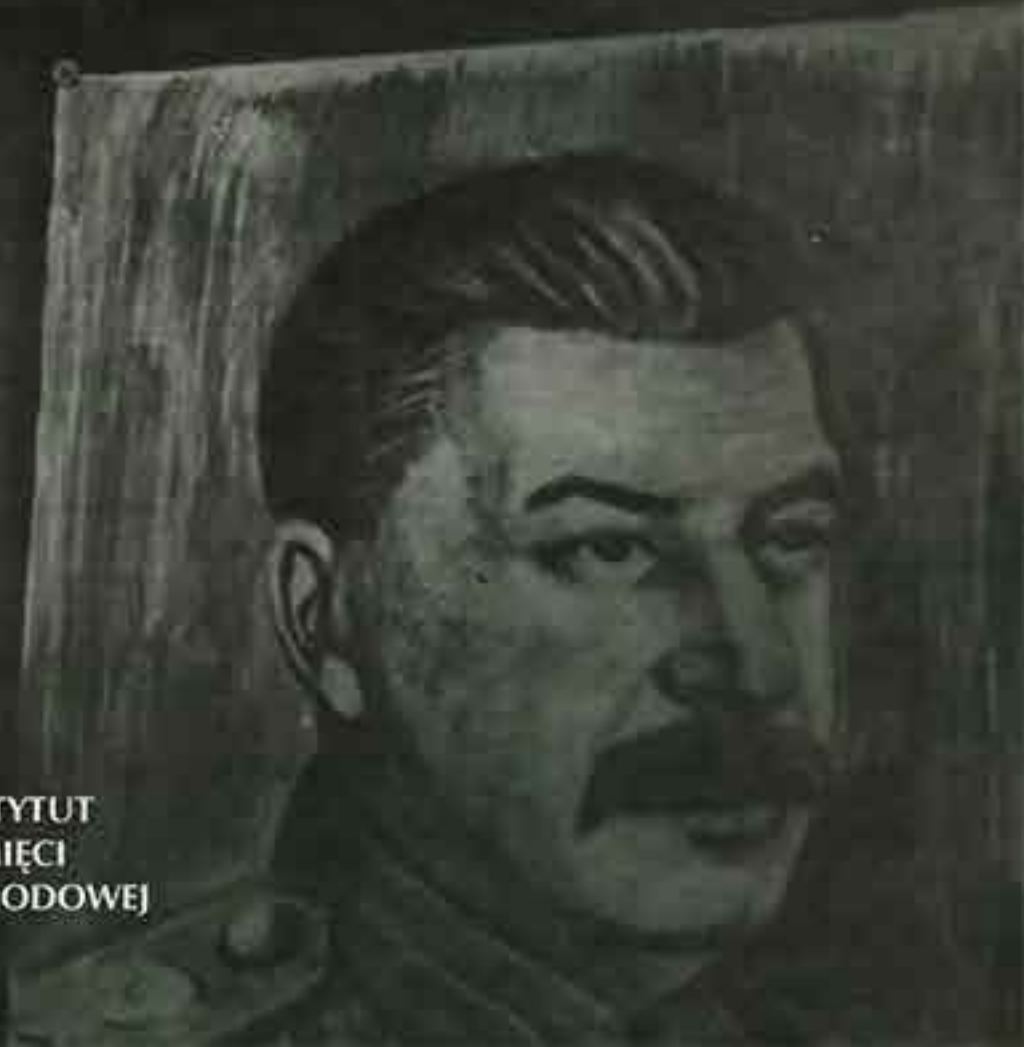




POLSKA ARMIA STALINA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



**POLSKA
ARMIA
STALINA**



Katalog wystawy

Scenariusz:

Michał Durakiewicz

Koncepcja plastyczna wystawy i katalogu,
redakcja techniczna:

Magdalena Śladecka

Recenzenci:

dr Maciej Korkuć
Marcin Ozga

Autorzy wystawy składają podziękowania:

Romanowi Sieleckiemu z Warszawy,
Januszowi Wesołowskiemu z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie,
Anecie Bolechowskiej i Radosławowi Horaninowi
z Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu,
Izabeli Wanat z Polskiej Agencji Fotografów FORUM
oraz Ośrodkowi KARTA

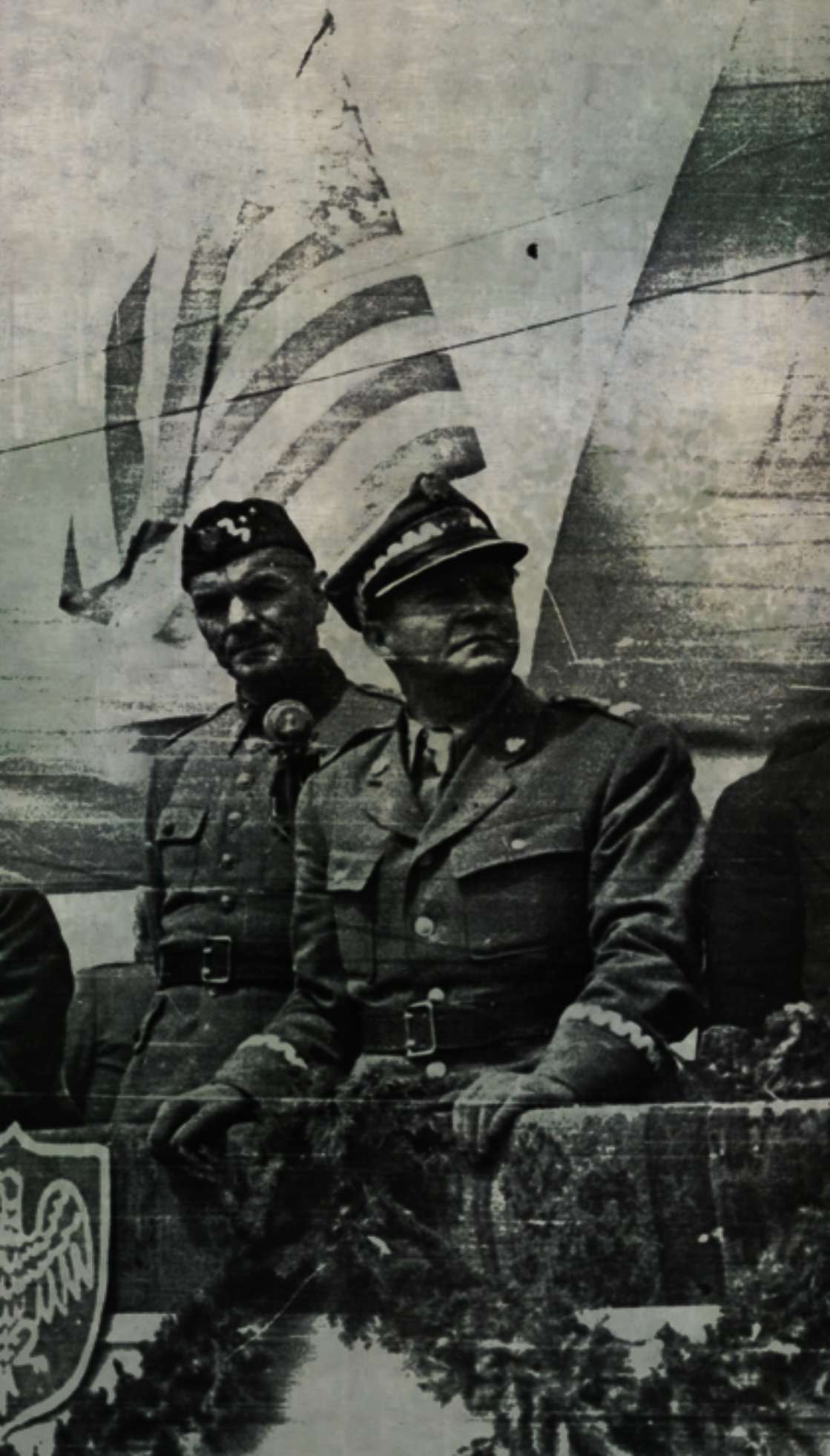
Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Lublinie

POLSKA ARMIA STALINA



Lublin 2015

Członkowie PKWN na trybunie honorowej podczas uroczystości Święta Wojska Polskiego (wyróżnieni: Z. Berling i M. Rola-Żymierski), Lublin, 15 sierpnia 1944 r.
Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu



**Narodzingy armii,
narodzingy systemu**

Prezentowana wystawa jest próbą przypomnienia historii powstania i pierwszych lat funkcjonowania instytucji, która stanowiła jeden z filarów rządów komunistycznych w Polsce. Mimo krwi przelanej przez tysiące żołnierzy „ludowe” Wojsko Polskie powołane do życia w 1943 r. przez Stalina odegrało w historii przede wszystkim rolę polityczną: jako karta przetargowa w działaniach dyplomatycznych, narzędzie indoktrynacji i pacyfikacji społeczeństwa oraz część zorganizowanych przez komunistów struktur represji.

POLACY W ZWIĄZKU SOWIECKIM

Jedną z konsekwencji klęski Polski jesienią 1939 r. było znalezienie się w rękach Związku Sowieckiego – jednego z agresorów – wielu tysięcy jeńców i internowanych oraz aneksja wschodniej części Polski wraz z ok. 14 mln mieszkańców i uchodźców wojennych. Po zwolnieniu części żołnierzy i wymianach dokonanych z Niemcami w rękach NKWD jesienią 1939 r. pozostało ok. 125 tys. polskich jeńców. Najbardziej tragiczny i dobrze ilustrujący stosunek Stalina do Polski stał się los około 10 tys. oficerów WP oraz pozostałych ofiar zbrodni katyńskiej. Ocalała tylko niewielka garstka oficerów wyselekcjonowanych przez NKWD według nie zawsze jasnych kryteriów oraz żołnierze internowani w krajach bałtyckich. W wyniku polityki prowadzonej na zagarniętych terenach II RP w głębi ZSRR znalazły się kolejne setki tysięcy obywateli polskich – deportowanych, przesiedlonych, uwięzionych bądź ewakuowanych po czerwcu '41. Ok. 100 tys. ludzi wcielono do Armii Czerwonej.

POLSKIE SIŁY ZBROJNE W ZSRR

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i wynikająca z niej, czysto koniunkturalna, zmiana stanowiska Stalina wobec Polski już w lipcu 1941 r. (układ Sikorski – Majski) przyniosły nadzieję olbrzymiej rzeszy polskich ofiar sowieckiego totalitaryzmu, wobec których władze sowieckie zastosowały „amnestię”. Z szansy jaką dawały zawarte w 1941 r. porozumienia zdołało skorzystać aż lub tylko ok. 115 tys. obywateli polskich, z czego przeszło 77 tys. w szeregach Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Na froncie operacyjnie polska formacja miała podlegać dowództwu sowieckiemu, ale politycznie i organizacyjnie była podporządkowana władzom polskim działającym na uchodźstwie, do których należały ostateczne decyzje w sprawie sposobu wykorzystania polskich oddziałów, rekrutacji i innych zagadnień. Rozwój, mającej początkowo liczyć 6 dywizji piechoty Armii Polskiej w ZSRR napotykał jednak na duże trudności organizacyjne i to mimo materialnej pomocy aliantów zachodnich. Wielu obywateli polskich miało też trudności z odzyskaniem wolności i dotarciem do punktów werbunkowych. Na przełomie 1941 i 1942 r. Stalin zaczął wywierać coraz większą presję na polskich władzach i gen. W. Andersie, dowódcy PSZ w ZSRR, dotyczącą jak najszybszego wysłania na front pierwszych sformowanych jednostek. Jednocześnie zgodził się na ewakuację części ochotników i cywili na tereny kontrolowane przez Wielką Brytanię.

Nierozstrzygnięta kwestia granic, obawy związane ze sposobem wykorzystania polskich oddziałów, zła kondycja rekrutów wynikająca ze słabego zaopatrzenia i obozowych doświadczeń oraz pesymizm samego Andersa, co do wyniku działań wojennych na froncie wschodnim powstrzymały Polaków

przed spełnieniem żądań Stalina. Dodatkowo wykorzystaniem polskich żołnierzy na Bliskim Wschodzie zainteresowani byli Brytyjczycy z niepokojem patrzący na niemieckie sukcesy w Afryce Północnej. Latem 1942 r., mimo rozbieżności w ocenie sytuacji pomiędzy premierem i Naczelnym Wodzem gen. Władysławem Sikorskim oraz dowodzącym polską armią w ZSRR gen. Władysławem Andersem, doszło do ewakuacji pozostałych polskich oddziałów (3 dywizji) i cywili do Iranu. Co istotne, sam Stalin chętnie przystał na takie rozwiązanie chcąc zapewne pozbyć się niepotrzebnego balastu w postaci niezależnej siły zbrojnej pozostającej na terenie ZSRR. Jednocześnie Sowieci zaczęli uniemożliwiać prowadzenie dalszej rekrutacji i stopniowo ograniczali działalność placówek opiekuńczych stworzonych przez władze polskie.

POLSKA STALINA

Tymczasem pozycję Stalina w relacjach z sojusznikami wzmacniała zmieniająca się na korzyść ZSRR dzięki pomocy materialnej Zachodu, ale przede wszystkim kosztem olbrzymich strat ludzkich sytuacja na froncie. Wynikająca z tego zmiana stosunku Stalina wobec rządu RP i jego przedstawicieli na terenie ZSRR postępowała równoległe z przygotowaniem do stworzenia alternatywnego polskiego ośrodka całkowicie podporządkowanego Sowiетom. Na początku 1943 r. władze sowieckie ogłosiły, że ponownie będą traktować mieszkańców terenów wcielonych do ZSRR w 1939 r. jako swych obywateli. Osoby, które odmawiały przyjęcia sowieckiego paszportu i obywatelstwa były automatycznie narażone na represje. Cała operacja została w dużej mierze zakończona jeszcze przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z rządem polskim przez władze sowieckie w kwietniu 1943 r., do czego pretekstem stała się sprawa zbrodni katyńskiej.

W nowej sytuacji Sowieci powołali do życia ośrodek, który można było przedstawić, szczególnie na arenie międzynarodowej, jako alternatywne wobec rządu polskiego środowisko polityczne opowiadające się za ścisłą współpracą z Związkiem Sowieckim. Naturalnym źródłem kadr tego narzędzia polityki Stalina stali się oczywiście nieliczni polscy komuniści, którzy znaleźli się na terenie ZSRR zarówno jeszcze przed wojną jak i po aneksji polskich terytoriów w 1939 r. Do roli ich lidera została osobiście wyznaczona przez Stalina przedwojenna lewicowa intelektualistka Wanda Wasilewska, od czasu okupacji sowieckiej Lwowa aktywnie angażująca się w kolaborację z Sowiетami, w 1941 r. przyjęta do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Charakterystyczne jest, że Wasilewska wywodziła się spoza cieszącego się ograniczonym zaufaniem J. Stalina środowiska rozwiązanej przed wojną Komunistycznej Partii Polski. Komunistom w Związku Patriotów Polskich towarzyszyła grupa dosyć przypadkowych, ale gotowych do współpracy osób mających nadać pozory pluralizmu politycznego. ZPP, którego nawet nazwa nie była polskiego autorstwa, podobnie jak później Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego był jedynie fasadą mającą nadać inicjatywie sowieckiego dyktatora pozory autentycznie polskiego charakteru. ZPP otrzymał jednocześnie pewne możliwości kształtowania opinii obywateli polskich znajdujących się na terenie ZSRR oraz niesienia im pomocy materialnej.

ARMIA BERLINGA

Istotną częścią stalinowskiego projektu było powołanie wraz z organizacją polityczną formacji wojskowej mającej nosić znamiona narodowych sił zbrojnych funkcjonujących poza strukturami Armii Czerwonej. Podobne działania podjęto w tym czasie także w odniesieniu do Czechosłowacji. Człowiekiem, który już od 1940 r. deklarował gotowość współpracy w tym względzie okazał się Zygmunt Berling. Ppłk Berling, usunięty ze służby czynnej w Wojsku Polskim przed 1939 r., po wybuchu wojny został internowany na Litwie, a od 1940 r. przebywał w niewoli sowieckiej. W trakcie rozmów z przedstawicielami NKWD otwarcie opowiadał się za współpracą z Sowietami poza strukturami Państwa Polskiego. Warto dodać, że nie wszyscy oficerowie wybrani przez NKWD do roli potencjalnych „sojuszników” zdecydowali się na kolaborację. Mimo deklarowanych przez siebie sympatii Berling został przyjęty w 1941 r. do służby w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR, ale w 1942 r. nie ewakuował się wraz z Armią Polską na Środkowy Wschód. Czy w czasie służby w PSZ kontynuował współpracę z NKWD czy jedynie utrzymywał kontakty z sowieckimi przedstawicielami – trudno jednoznacznie stwierdzić. Konsekwencją tego aktu dezercji i nie wykonania rozkazów było formalne wydalenie z szeregów Wojska Polskiego i degradacja w kwietniu 1943 r., a nawet orzeczonej przez sąd polowy wyrok śmierci ostatecznie nie zatwierdzony przez Wodza Naczelnego.

Tymczasem Berling po raz kolejny złożył władzom sowieckim deklarację o niezależności wobec rządu polskiego na uchodźstwie i gotowości współpracy politycznej i wojskowej z ZSRR. Na dowodzącego polską dywizją, a następnie całą formacją organizowaną na terenie ZSRR został nie tyle rekomendowany przez Wandę Wasilewską, co wyznaczony przez Sowietów. Także od nich „otrzymał” polski stopień pułkownika. Konieczne ze strony sowieckiej było również – poza oczywiście zaopatrzeniem i wyposażeniem polskich jednostek – przekazanie na ich potrzeby odpowiedniej ilości kadry oficerskiej. Wykazano nawet pewne starania o to, by przynajmniej część oficerów Armii Czerwonej, która miała włożyć polskie mundury nosiła polsko brzmiące nazwiska lub posiadała autentyczne polskie korzenie. Przedwojenny oficer w roli dowódcy, symbole i tradycje narodowe, duszpasterze – wszystko to miało uczynić nową armię bardziej wiarygodną i przyjazną dla polskich rekrutów i społeczeństwa.

Ambicje, pochodzenie i pomysły na przyszłość Polski Berlinga od początku wzbudzały nieufność w kręgu ortodoksyjnych komunistów skupionych za zgodą Sowietów w Centralnym Biurze Komunistów Polskich. Ta wąska grupa działaczy związana od lat z ruchem komunistycznym, a jednocześnie często daleka od polskiej rzeczywistości od początku usiłowała wpływać na oblicze polityczne i kadrowe wojskowej formacji, będącej faktycznie załącznikiem komunistycznego państwa. W niedalekiej przyszłości uda się temu środowisku skutecznie odsunąć Berlinga od wpływu na wojsko. Wcześniej pojawił także poważny konkurent do przejęcia jego roli.

„ODRODZONE” WOJSKO I JEGO DOWÓDCA

Po przekroczeniu przez Armię Czerwoną narzuconej przez Stalina i z czasem uznanej przez zachodnich aliantów granicy wschodniej Polski marionetkowy i nielegalny w świetle prawa quasi-rząd w postaci Polskiego Komitetu Wyzwolenia

Narodowego ogłosił powstanie „odrodzonego Wojska Polskiego”. W rzeczywistości powołanie tej formacji było dziełem Polaków w takim samym stopniu jak cały komitet. Na czele wojska PKWN nie stanął jednak Berling, choć to jego nazwisko kojarzono długo z polskimi oddziałami, które towarzyszyły Armii Czerwonej. Pozostał on jeszcze przez jakiś czas dowódcą 1. Armii, na czele której latem i jesienią 1944 r. udowodnił jedynie, że funkcja ta przerasta jego umiejętności wojskowe. Nowe stanowisko „Naczelnego Dowódcy WP” oraz resort obrony w stworzonych przez Stalina władzach otrzymał Michał Rola-Żymierski, dotychczasowy dowódca działającej w okupowanej Polsce komunistycznej Armii Ludowej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jeszcze jako Michał Łyżwiński, ten wywodzący się z Legionów zawodowy oficer Wojska Polskiego (w 1924 r. w wieku 35 lat mianowany generałem brygady) mógł być przykładem błyskotliwej kariery wojskowej, przerwanej jednak w 1927 r. oskarżeniem o nadużycia gospodarcze, usunięciem z armii, degradacją i więzieniem. Związał się z ruchem komunistycznym w Polsce i Francji. W latach 30. podjął współpracę z sowieckimi służbami specjalnymi, oddając się do dyspozycji ZSRR także w okresie wojny. W 1943 r. dołączył do komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej, na początku 1944 r. stając na czele jej zbrojnej konspiracji (AL).

Jedną z pierwszych decyzji kształtujących się na terenie tzw. „Polski lubelskiej” władz komunistycznych było ogłoszenie poboru do wojska. W rzeczywistości obywatele II RP byli wcielani do armii Berlinga już od wiosny 1944 r., kiedy system uzupełnień Armii Czerwonej zaczął funkcjonować na obszarze wschodnich województw Polski anektowanych w 1939 r. Rozbudowie armii szybko zaczęły towarzyszyć represje podejmowane wobec wielu żołnierzy oraz młodych Polaków unikających wcielenia do armii Berlinga. Fatalne nastroje, niechęć do sowieckich w znacznej mierze starszych rangą oficerów i złe warunki służby doprowadzały do licznych dezercji. Wojsko było także początkowo głównym narzędziem propagandy i indoktrynacji instalowanej nad Wisłą władzy. Mimo słabszych od oczekiwanych wyników rozbudowy armii Berlinga i Żymierskiego do końca wojny liczba żołnierzy tej formacji przekroczyła stan Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie podporządkowanych rządowi RP.

Udział w pokonaniu III Rzeszy nie był jednak głównym zadaniem powołanej do życia przez Stalina armii.



Przybyli z łagrow ochotnicy w jednym z ośrodków zapasowych Armii Polskiej w ZSRR (prawdopodobnie Tockoje). Jesień 1941.
KARTA/Instytut Sikorskiego



**Nie zdążyli
do Andersa**



Niemal wszyscy oficerowie Wojska Polskiego, którzy dostali się do sowieckiej niewoli zostali zamordowani z rozkazu Stalina wiosną 1940 r. *Instytut Pamięci Narodowej*



Następnego dnia [1 stycznia 1941 r. – red.] w godzinach rannych odwiedził nas płk Berling. Wygłosił dłuższe przemówienie [...] Zaznaczył, że sam komunista nie jest i nigdy nie będzie. Trzeba jednak zrozumieć niektóre rzeczy, a do tego konieczna jest dobra wola. Dostosowanie się do okoliczności, mówił, jest koniecznością. Nikt, bez głębszego zastanowienia się, nie potrafi zrozumieć tych gruntownych przemian, jakie obecnie nadchodzą.

N. Łopianowski, *Rozmowy z NKWD 1940–1941*, oprac. A. K. Kunert, IW PAX 1990, s. 51.



Polscy jeńcy w niewoli sowieckiej.
Jesień 1939. *Instytut Pamięci Narodowej*





Delegacja PCK na terenie prowadzonych w 1943 r. przez Niemców prac ekshumacyjnych w Katyniu.





Podpisanie przez W. Sikorskiego i J. Stalina „Deklaracji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rady Najwyższej Związku Radzieckiego „o przyjaźni i wzajemnej pomocy”. Moskwa, 4 grudnia 1941.
KARTA/Instytut Sikorskiego



Z dużym opóźnieniem, ale w końcu i na ten nasz kraj świata – skąd do najbliższego miasteczka trzeba było podróżować tydzień – nadeszła wieść najpierw o wojnie sowiecko-niemieckiej, a potem o umowie między rządem polskim i sowieckim, o naborze do polskiego wojska. [...] Po piętnastu dniach dotarliśmy do polskiej placówki, ale już było za późno, nie zostaliśmy przyjęci. Wróciliśmy z ciężkim sercem i zaraz po powrocie zostaliśmy postawieni pod sąd za... samowolne opuszczenie pracy.

Fragment wspomnień Józefa Franczaka [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, s. 8.





Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR (prawdopodobnie 5 Dywizji Piechoty) na zajęciach taktycznych. Uzbekistan, zima 1941/1942. KARTA/Instytut Sikorskiego

My, niżej podpisani oficerowie byłej armii polskiej, oburzeni zbrodniczą napaścią Niemiec hitlerowskich na Związek Socjalistycznych Republik Rad, uważamy za swój obowiązek oświadczyć, co następuje:

[...] Jako członkowie jednego z narodów uciśnionych przez faszystowskiego agresora, jedyną drogę do wyzwolenia narodu polskiego widzimy we współpracy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, w ramach którego ojczyzna nasza będzie się mogła w sposób pełnowartościowy rozwijać.

Fragment deklaracji złożonej J. Stalinowi 22 czerwca 1941 r. przez większość oficerów, z ppłk Z. Berlingiem na czele, przebywających w tzw. willi szczęścia NKWD w Małachówce pod Moskwą. Źródło: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, Książka i Wiedza 1973, ss. 219–220.

Muzeum Wojska Polskiego



	Nazwisko i imięna <u>Berling Zygmunt</u>
	Stopień <u>podpułkownik</u>
	Stosunek do służby wojskowej <u>służba stała</u>
	Przynależność służbowa <u>Baza</u> <u>Krasnowodsk</u>
	Stanowisko <u>Komendant</u> <u>Bazy</u>
RYSOPIS: wzrost <u>184</u> kolor włosów <u>brąz</u> kolor oczu <u>szary</u> szczególne znaki <u>—</u> Podpis właściciela legitymacji _____	3
2	
Nazwa i odznaczenia: <u>Order Milicji 7-8</u> <u>Krzyż Waleczności 3-8</u> <u>Krzyż Niepodległości</u> <u>Krzyż Zasługi 2-8</u>	
Imiona rodziców <u>Michał</u> <u>Aurelia</u>	
Stan rodzinny <u>żona</u>	
Miejsce i data wystawienia legitymacji <u>Zangi</u> <u>12</u> <u>20</u> <u>1948</u> r.	
Ważna do dn. 31 grudnia 1948	
Data urodzenia <u>27</u> <u>1898</u> r. Miejsce urodzenia <u>Limanowa</u>	
	
4	

Legitymacja wojskowa ppłk Zygmunta Berlinga, początkowo szefa sztabu 5 DP, a później komendanta bazy PSZ w Krasnowodsku, po ewakuacji armii gen. Andersa do Iranu uznanego za dezertera i zdegradowanego. Muzeum Wojska Polskiego

Decyzja powyższa rządu sowieckiego uznaną być musi przez rząd polski jako naruszająca suwerenne prawa państwa polskiego, które ma wyłączne prawo rozporządzać życiem swych obywateli w szeregach armii narodowej. Decyzja ta narusza równocześnie umowę zawartą 30 lipca 1941 roku przez rząd polski z rządem sowieckim, jako też umowę wojskową podpisaną 14 sierpnia 1941 roku. Zgodnie z tą ostatnią oddziały armii polskiej sformowane na terytorium ZSRR ograniczone być mogły liczbowo jedynie z racji „możliwości personalnych i zaopatrzenia materiałowego”. Nie przestrzegając tego postanowieni rząd sowiecki wstrzymał w marcu 1942 r. zaciąg ochotniczy do armii polskiej i zniósł wszelką rekrutację pośród obywateli polskich przebywających na terytorium ZSRR.

Fragment noty rządu polskiego z 13 maja 1943 r. do rządu brytyjskiego w sprawie formowania przez władze ZSRR Dywizji im. T. Kościuszki. Źródło: *Dokumenty Rządu RP na Uchodźstwie. Suplementy...*, oprac. W. Rojek, wsp. A. Suchcitz, Polska Akademia Umiejętności 2010, s. 419.



Wanda Wasilewska, polsko-sowiecka działaczka i publicystka komunistyczna wyznaczona przez J. Stalina na organizatorkę polskiego ośrodka politycznego w ZSRR oraz płk (awans otrzymał w 1943 r. od władz sowieckich) Zygmunt Berling, zdegradowany oficer WP, który zdecydował się na współpracę ze Związkiem Sowieckim. Sielce, wiosna 1943. *Muzeum Wojska Polskiego*

Rozmawiałam wtedy ze Stalinem i z Mołotowem. Konkretnie na temat „Wolnej Polski” musiały być dwie rozmowy dlatego, że jeśli o to chodzi, kto ma to pismo firmować, i że niedobrze by było, żeby to wyglądało jako inicjatywa małej grupki osób, a trzeba żeby to pismo było wyrazicielem nastrojów i nie odpychało, a przyciągało wszystkich Polaków, że należy dać nazwę jakiejś organizacji. Przy czym sam Stalin zaproponował nazwę Związek Patriotów Polskich. Mnie się to w pierwszej chwili bardzo nie spodobało i mówiłam, że nazwa „patriota” jest dosyć skompromitowana w Polsce. On mi na to powiedział, że każdemu słowu można nadać nową treść i od was zależy jaką treść temu nadacie.

Fragment wspomnień Wandy Wasilewskiej. Źródło: AAN, sygn. 9599, k. 101–102.

Muzeum Wojska Polskiego





Polacy stojący w kolejce po posiłek w obozie wojskowym Moskiewskiego Okręgu Wojskowego w Sielcach – miejscu formowania 1 Polskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Maj 1943. *Muzeum Wojska Polskiego*



1 Samodzielny Batalion Kobiety stworzony wraz z 1 DP w Sielcach liczył początkowo przeszło 700 kobiet – żołnierzy szkolonych w różnych specjalnościach. *Muzeum Wojska Polskiego*





Żołnierze polscy jeszcze w sowieckich mundurach, wkrótce zastąpionych umundurowaniem w/g wzorów Wojska Polskiego z lat 30. Muzeum Wojska Polskiego

Muszę przyznać, że przekraczałem granicę obozu wojskowego z mieszanymi uczuciami. Co prawda swojskie symbole radowały, ale przeważało uczucie obawy i podejrzliwości co do charakteru tworzącego się wojska – w świetle zerwanych stosunków z rządem polskim w Londynie i wyjściem armii Andersa do Iranu. A poza tym świadomość, że to wojsko będzie organizowane z inicjatywy polskich komunistów, jak również poczucie krzywdy za aresztowanie ojca i wywózkę – nie nastrajały mnie optymistycznie. Szedłem, ponieważ nie było innego wyjścia. Ale gdy pomyślałem, że przecież nie ja jeden znalazłem się w takiej sytuacji, pesymistyczny nastrój nieco łagodniał.

Fragment wspomnień Romana Marchwickiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, s. 61.

Telegram agencji z Moskwy z 28 sierpnia 1943 r. przyniósł wiadomość, że pierwsza polska dywizja, uformowana pod egidą „Związku Patriotów Polskich”, została wysłana na front niemiecko-sowiecki. [...]

Formacjom tym, które zgodnie z sowiecką wersją składają się z ochotników, przeważają przeważnie oficerowie sowieccy, podczas gdy w ich szeregach znajduje się znaczna ilość Polaków deportowanych swego czasu w głąb ZSRR, [...] Nie ulega wątpliwości, że Polacy ci włączyli się do tych formacji pod bezpośrednim naciskiem specyficznych warunków życia i systemu sowieckiego – jeżeli nie wywarł na nich wrażenia pozornie narodowy charakter tych jednostek.

Fragment noty złożonej 1 września 1943 r. przez rząd RP w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w sprawie wysłania na front dywizji polskiej utworzonej w ZSRR. Źródło: *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych.*, oprac. Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwołański, Wyd. Bellona 1994, ss. 23–24.



Mit Lenino



Żołnierze 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w drodze na front. Początek września 1943.
Muzeum Wojska Polskiego



**Do premiera Rządu i Naczelnego Wodza Armii Czerwonej
Marszałka Iosifa Stalina.**

Drogi Iosifie Wissarionowiczu!

W związku z tym, że 1 września przypada rocznica hitlerowskiej napaści na Polskę gorąco prosimy o umożliwienie 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki wyruszenia w tym dniu na front.

Realizację programu szkolenia bojowego dywizja kończy 15 września, lecz uważamy, że zajęcia z okresu 1–15 września odrobi, będąc w odwodzie Frontu. Dla nas skierowanie dywizji na front 1 września ma wielkie znaczenie polityczne.

Wanda Wasilewska

Zygmunt Berling

Cyt. za: Edward Kospath-Pawłowski, *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Wyd. Inicjał 2010, s. 93.



W drugim dniu bitwy pod Lenino w walkach uczestniczył 1 pułk czołgów. 12–13 października 1943.
Muzeum Wojska Polskiego

Jeniec, żołnierz 7 kompanii 688 pp, Albert Knodel, wzięty do niewoli 13.10. na zachód od Lenino, zeznał:

O rosyjskich planach natarcia 12.10. wiedzieliśmy już 11.10. Tego dnia rankiem na odcinku naszej kompanii na naszą stronę przeszło trzech Polaków. Ponieważ znam język polski, na polecenie dowódcy kompanii prowadziłem krótkie przesłuchanie tych jeńców. Jeńcy zeznali, że przed nami stoi dobrze uzbrojona, posiadająca czołgi polska dywizja i że 12.10. powinna ona rozpocząć natarcie na tym odcinku.

Źródło: *Wojsko polskie w ZSRR w 1943 roku wobec powstającego systemu władzy*, red. S. Zwoliński, Wyd. Neriton 2003, s. 172.

Gdy odwróciłem głowę, ujrzałem Niemców. Byliśmy okrążeni ze wszystkich stron. Razem z innymi wstałem z ziemi i podniosłem ręce do góry. [...] Do mnie podszedł duży Niemiec, chwycił od przodu za hełm i począł ciągnąć do tyłu. [...] w czasie tej szamotaniny spod hełmu wysunęła mi się furazerka z orłem. Niemiec to zobaczył, powiedział:

– *Rus?*

Odpowiedziałem:

– *Polak.*

Wtedy przestał mnie dusić, dał papierosa i po polsku powiedział:

– *Idź sto metrów do tyłu.*

[...] Tam nas ustawiono w kolumnę i popędzono do wsi, której nazwy już nie pamiętam. Kolumna była dość duża. Tak na oko mogła mieć od 400 do 500 żołnierzy.

Fragment relacji Jana Ciereszko [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapi-go, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, ss. 106–107.

Za chwilę rozkaz: „Kompaniami tyralierą przez rzeczkę, biegiem marsz!”. Biegniemy przez podmokłe łąki do rzeczki. Byliśmy już w połowie drogi, gdy nadleciały samoloty niemieckie i obłożyły nas bombami. Wtedy zaczęło się piekło. Do bombardowania z góry dołączyła artyleria. [...] Wieczorem, gdy zaczęło się ściemniać, podniesiono nas i pomaszzerowaliśmy dalej do przodu. Przed nami wzgórze. Idziemy na to wzgórze, tam w okopach jest 1. pułk. Wchodzimy do okopów. Aż się wierzyć nie chce, że ta garstka, co ją zastaliśmy, to cały pułk.

Fragment relacji Wacława Zakrzewskiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wydawnictwo RM/Ośrodek KARTA 2015, ss. 148–149.



Ćwiczenia polskiej piechoty w Sielcach.
Lato 1943. Muzeum Wojska Polskiego





M. Kalinin, przedstawiciel władz ZSRR, wręcza Ordery Lenina dowództwu 1 DP (widoczny Włodzimierz Sokorski, z-ca dowódcy dywizji d/s polityczno-wychowawczych). *Muzeum Wojska Polskiego*

Wy nam naprasno istrebili diwizju! Budietie za eto otwieczat'. [Zniszczyliście niepotrzebnie naszą dywizję! Będziecie za to odpowiadać.]

Słowa, które miał wypowiedzieć 13 października 1943 r. W. Sokorski, zastępca dowódcy 1 DP d/s politycznych, w rozmowie telefonicznej z członkiem Rady Wojennej 33 Armii. Cyt. za: W. Sokorski, *Polacy pod Lenino*, Książka i Wiedza, 1983, s. 77.

O bitwie pod Lenino zadzwonił do mnie Żukow [tak w oryg.]. Od razu połączyłam się z Mołotowem i zapytałam jakie są straty.

– *Normalne* – odpowiedział – 30 procent.

Natychmiast zadzwoniłam do Stalina. Powiedziałam iż dowiedziałam się, że jest 30 procent strat, że Mołotow mówił, że straty są normalne i dodałam, że jeżeli chodzi o wielomilionową armię radziecką to jest inna sprawa, ale w odniesieniu do małej grupki Wojska Polskiego znaczy to, że w ciągu trzech następnych dni nie będziemy mieli Dywizji.

Fragment wspomnień Wandy Wasilewskiej. Źródło: AAN, sygn. 9599, k. 119.





**Pobór
czy branka**

Był marzec 1944 roku. Rożyszcze na Wołyniu k/Łucka, miasteczko, w którym w okresie międzywojennym mieszkałem z Rodzicami [...]. Po [...] zajęciu Wołynia przez Armię Czerwoną [...] władze sowieckie ogłosiły obowiązkowy pobór mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat.

[...] W mieście rozlepiono ogłoszenia zawierające zrządzenie władz obowiązkowego stawiennictwa mężczyzn w określonym miejscu i czasie z zapasem żywności i bielizny na okres 14 dni. Ani z treści ogłoszenia, ani też z innych źródeł nie było wiadomo jaki jest cel stawiennictwa. Domyślaliśmy się jedynie, że czeka nas kilkunastodniowa podróż. [...] Trzeba przyznać, że nie wszyscy podporządkowali się temu zarządzeniu. Byli tacy, którzy związani wcześniej z formującą się w Przebrażu 27 Wołyńską Dywizją AK po prostu ukryli się i udali do tzw. „lasu”. [...] Po kilkunastu dniach dotarliśmy do Sum. Jest to miasto leżące na wschód od Kijowa [...] Tu dopiero okazało się, że celem naszego poboru, a następnie tej nadzwyczaj uciążliwej podróży było wcielenie do Wojska Polskiego. Tu stacjonował 1 Zapasowy Pułk (polski), do którego przybywali Polacy, zarówno ci rozrzucony po całym Związku Radzieckim (zesłańcy), jak też powoływani z terenów zajmowanych przez Armię Czerwoną.

Roman Sielecki, *Trudne początki służby ojczyźnie*, niepublikowane wspomnienia (1974).

[...] W obozie śmierci na Majdanku można oglądać teraz na jednych polach ślady martyrologii i gehenny polskiej, na innych rozbrojonych żołnierzy polskich, którzy przez pięć lat trudów i znojów marzyli o tej chwili, kiedy przy boku wojsk radzieckich staną do ostatecznej rozprawy z wrogiem, na innych wreszcie, też za drutem kolczastym, pierwszych ochotników, którzy w młodzieńczym porywie stanęli do Twoich szeregów, Obywatelu Kierowniku!

Przyjmij tedy na zakończenie, Obywatelu Kierowniku, raz jeszcze od nas mocne żołnierskie zapewnienie, że:

Jesteśmy całym sercem i całą duszą przy naszych braciach i towarzyszach broni, którzy przemierzali prawie całą Rosję, by stanąć w obliczu wroga, ale w rydwan niepolskich interesów zaprząc się nie damy! Oni musieli to uczynić, my nie! [...]

Z listu otwartego do Obywatela Michała Roli-Żymierskiego, Kierownika Resortu Obrony Narodowej w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego (ulotka podziemia). cyt za: T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Editions Spotkania 1990, ss. 278–281.



Pierwszy z prawej (przemawiający): Michał Żymierski „Rola” – szef resortu obrony narodowej PKWN i „Naczelnny Dowódca” powołanego przez komitet „Wojska Polskiego”. Lublin, lipiec/sierpień 1944. *Muzeum Lubelskie*



Rekruci lub ochotnicy do armii Berlinga. Sumy na Ukrainie, czerwiec 1944.
Muzeum Wojska Polskiego



**Teren niemieckiego obozu koncentracyjnego
na Majdanku zamieniony
na ośrodek poboru do armii Berlinga
i Żymierskiego dla rozbrajanych
żołnierzy AK i rekrutów objętych mobilizacją.**
Muzeum Wojska Polskiego





Plakat propagandowy z okresu „Polski lubelskiej” autorstwa W. Zakrzewskiego

Oddziały polskie na ulicach zajętego przez Armię Czerwoną 22 lipca Chełma. Ok. 30 lipca 1944. Muzeum Wojska Polskiego





Wydawanie posiłku dla rekrutów. Majdanek, sierpień 1944. *Muzeum Wojska Polskiego*



Uroczystość zaprzysiężenia 4 Dywizji Piechoty i 4 Dywizjonu Artylerii Samochodowej (Pancernej). Lublin 10 września 1944. *Muzeum Wojska Polskiego*



Uroczystość zaprzysiężenia 4 Dywizji Piechoty. Lublin, 10 września 1944. Repr. R. Broniarek.
KARTA



[...] Pamiętaj, że zostałeś wcielony do szeregów przez nieprawny Komitet Wyzwolenia Narodowego, powołany przez samozwańczą komunistyczną Radę Narodową. Pamiętaj, że mobilizacja była i jest aktem nielegalnym.

Skoro zostałeś jednak żołnierzem, czyń wszystko, co prowadzi do szybkiego uwolnienia Ojczyzny od okupanta niemieckiego. Rozwijaj w sobie wszystkie cechy dobrego żołnierza, bo kiedyś znajdziesz się przecież w legalnym Wojsku Polskim razem z Twoimi towarzyszami broni spod Narwiku, Tobruku, Monte Cassino, Francji i innych pobojuwisk Europy, z polskimi lotnikami, spadochroniarzami i marynarzami. [...]

Pamiętaj nade wszystko, że służysz w wojsku tylko z nazwy polskim i czyń wszystko, aby stało się polskie także z ducha. [...] W jakimkolwiek położeniu i na jakimkolwiek miejscu w czasie obecnej przymusowej służby się znajdziesz, pamiętaj, że jedynym celem każdego Polaka JEST ODZYSKANIE WOLNEJ I NIEPODLEGŁEJ, NIEZALEŻNEJ I SUWERENNEJ POLSKI, którą urządzimy sobie zgodnie z wolą większości Narodu Polskiego, bez wtrącania się obcych do naszych spraw.

Przykazania dla poborowych (ulotka podziemia skierowana do zmobilizowanych do wojska na Lubelszczyźnie w 1944 r.), cyt za: T. Żencykowski, *Polska Lubelska 1944*, Editions Spotkania 1990, ss. 284–285.



**„Pełniący
obowiązki Polaków”**



Sowiecka broń, sowiecki instruktor i polski żołnierz. Sielce 1943. *Muzeum Wojska Polskiego*



W ramach tego spotkania mogłem się bliżej przyjrzeć pułkowym dostojnikom. Major Piotrowski, szczupły i średniego wzrostu, posługujący się słabą polszczyzną i nierozstający się z ostrogami – był bez wątpienia radzieckim Polakiem i kawalerzystą. Sprawiał wrażenie człowieka pogodnego i dobrodusznego. [...] Kapitan Masalski nie kaleczył polskiego, bo posługiwał się wyłącznie rosyjskim z domieszką ukraińskiego. Wydawało się, że jest oficerem z prawdziwego zdarzenia i ma frontowe obycie.

Fragment wspomnień Romana Marchwickiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, RM/Karta 2015, s. 80.



Dowództwo 4 Dywizji Piechoty im. J. Kilińskiego na czele z przeniesionym z Armii Czerwonej gen. Bolesławem Kieniewiczem, pełniącym kolejno obowiązki zastępcy dowódcy 1 DP d/s liniowych, szefa sztabu 1 Korpusu PSZ, szefa sztabu Armii Polskiej w ZSRR, dowódcy 4 DP, dowódcy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i w l. 50. dowódcy V Okręgu Wojskowego. Pomorze Zachodnie 1945. Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu



Generałów i oficerów Armii Czerwonej, znajdujących się w Wojsku Polskim, należy uważać za czasowo odkomenderowanych do Wojska Polskiego, wychodząc z założenia, że pełnią oni rzeczywistą służbę wojskową w Armii Czerwonej.

Generałowie i oficerowie Armii Czerwonej, odbywający służbę wojskową w Wojsku Polskim, jako obywatele ZSRR są zwolnieni z obowiązku składania przysięgi żołnierskiej przewidzianej w Wojsku Polskim

Fragmety rozkazu nr 41 Naczelnego Dowódcy WP z 15 stycznia 1945 r. cyt za: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Neriton 2009, ss. 368–369.



Żołnierze 24 Pułku Artylerii Samochodowej (pancernej) 1 Korpusu Pancernego.

W wojskach zmechanizowanych, artylerii i lotnictwie udział kadry sowieckiej był z konieczności najwyższy i najbardziej widoczny. Wiosna 1945.

Muzeum Wojska Polskiego





Delegacja „ludowego” Wojska Polskiego na paradzie zwycięstwa na Placu Czerwonym. Na czele sześciu oficerów Armii Czerwonej. Moskwa, 24 czerwca 1945. *Muzeum Wojska Polskiego*



Wiedzieliśmy już wszyscy, że lecimy do Moskwy na paradę zwycięstwa. [...] Prowadził nas gen. broni Władysław Korczyc. Za nim w jednym szeregu maszerowali generałowie: Stanisław Popławski, Karol Świerczewski, Dymitr Mostowienko, [Bolesław] Czarniawski i Jan Rotkiewicz. Dalej w rozwiniętym dwuszerze maszerowali chorążowie ze sztandarami. Za nimi zdążył 1 Front Ukraiński na czele z marszałkiem Iwanem Koniewem.

Józef Kuropieska, *Z powrotem w służbie*, PIW 1984, s. 30.



Oficerowie 4 DP z licznymi sowieckimi odznaczeniami wojskowymi na polskich mundurach. Pomorze Zachodnie 1945. *Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu*



Wojsko partii



W środku: Hilary Minc, jeden z przedwojennych działaczy Komunistycznej Partii Polski zaangażowanych w organizację polskiej formacji wojskowej. Sielce, 1943. Na początku 1944 r. wszedł w skład Centralnego Biura Komunistów Polskich powołanego przez KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Muzeum Wojska Polskiego

Nielatwo również układały się stosunki między dowództwem Dywizji i Zarządzeniem Głównym Związku Patriotów Polskich, a raczej jego aparatem wykonawczym, w którym dominował Jakub Berman. Atmosfera nieufności panowała od początku. [...] Różniliśmy się także w ocenie roli i pozycji gen. Berlinga. Niejednokrotnie Jakub Berman wyrażał w rozmowie ze mną zdziwienie, że tak bezkrytycznie wierzę w dobrą wolę oficerów dawnej armii polskiej.

W. Sokorski, *Polacy pod Lenino*, Książka i Wiedza 1971, s. 16.

W tym czasie nasza (i moja) orientacja polityczna świeżo upieczonych oficerów od pług – zesłańców, skazańców, leSORUBÓW [robotników leśnych – red.] i kołchoźników przywróconych nagle do życia i karmionych wiadomościami z jednej ręki – była zbyt nikła i naiwna, abyśmy mogli właściwie ocenić i zrozumieć prawdziwe zamierzenia władz wojskowych. Ich poczynania wydawały nam się wtedy słuszne i oczywiste, a nadrzędny cel: wolna i niepodległa Polska – zasługiwał na najwyższe poświęcenie.

Fragment wspomnień Jana Proroka [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/KARTA 2015, s. 161.



Aleksander Zawadzki (drugi z lewej) podczas uroczystości w Lublinie w sierpniu 1944 r. W okresie „Polski lubelskiej” pełnił funkcję zastępcy „Naczelnego Dowódcy WP” do spraw polityczno-wychowawczych. Organizował też w armii nieoficjalne struktury Polskiej Partii Robotniczej. Zawadzki przed wojną kierował działalnością Wydziału Wojskowego KPP, zajmującego się m.in. szpiegostwem na rzecz Sowieców. Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu

Wszyscy musimy zdawać sobie sprawę z tego, że u nas zachodzą zmiany o istocie rewolucyjnej. Zmiany te odbywają się w szczególnych warunkach. Mamy władzę u góry, lecz bynajmniej nie mamy całego aparatu państwowego w swoich rękach. [...] Wojsko jest podstawową siłą aparatu państwowego. Musimy mieć to wojsko w rękę, inaczej ujmie je ktoś inny i obróci przeciwko nam. Gdyby tak się stało nas by historia przeklęła za nieudolność i ślepotę polityczną.

Władysław Gomułka na posiedzeniu Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej dnia 29 października 1944. Cyt. za: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, ISP PAN 1992, s. 45.

By uniknąć zbędnej dyskusji [Rola-Żymierski] oświadcza, że zdaje sobie sprawę z tego, że jest na stanowisku głównodowodzącego Wojskiem Polskim z decyzji partii. Zawsze się partii podporządkuje.

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej dnia 29 października 1944. Cyt. za: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, ISP PAN 1992, s. 46.



Piotr Jaroszewicz (drugi z lewej), przedwojenny nauczyciel i ofiara sowieckich deportacji w 1940 r. to przykład błyskawicznej kariery osoby związanej z aparatem politycznym w wojsku. Także po wojnie Jaroszewicz kontynuował karierę partyjno-państwową w kolejnych ekipach komunistycznych, aż do początku lat 80. *Muzeum Wojska Polskiego*



Byłem bardzo ciekawy zebrań partyjnych prowadzonych w Sztabie generalnym. Ku memu niepomiernemu zdziwieniu prawie całe pierwsze zebranie było poświęcone utyskiwaniu na niedostateczne wyżywienie w stołówkach i kiepskie zaopatrzenie w sklepach tak zwanego „Wojentargu”. [...] Członków partii w Sztabie Generalnym było wówczas niezbyt wielu. Łącznie z pracownikami Departamentu Personalnego stanowiliśmy podstawową organizację partyjną. Członkowie WKPB [sowieckiej partii komunistycznej – red.] zapisali się do PPR. W lipcu [1945 r. – red.] odbyło się kilka zebrań, na których roztrząsano nowo powstałą sytuację polityczną kraju po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej.

Józef Kuropieska, Z powrotem w służbie, PIW 1984, s. 38.



Praca polityczna wśród słuchaczy Akademii Sztabu Generalnego.
1 poł. lat 50. *R. Sielecki*



**Między tradycją,
a indoktrynacją,**



Ks. Franciszek Kubsz, pierwszy katolicki kapelan w jednostkach polskich formowanych w Sielcach, 15 lipca 1943. Muzeum Wojska Polskiego



Śpiewano Rotę, obchodzono uroczystości wszystkie święta religijne i dawne państwowe. Rano i wieczorem oddziały stawały do modlitwy śpiewając *Kiedy ranne...* i *Wszystkie nasze dzienne sprawy*. Po kilku tygodniach dopiero wprowadzono, jako element tolerancji, komendę „Rozejść się” między Rotą a modlitwą. Z prawa do opuszczenia szyku rzadko kto korzystał, nawet spośród żołnierzy żydowskiego pochodzenia.

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelnik 1989, s. 149.



Kompania podchorążych w drodze na procesję Bożego Ciała. Poznań 1947.
R. Sielecki





Jedna z załóg 1 pułku czołgów w dniu złożenia przysięgi. Sielce, 15 lipca 1943. *Muzeum Wojska Polskiego*



Dziwiło to, że oddziały Wojska Polskiego, których znaczny procent stanowili obywatele sowieccy, maszerowali w kolumnach do kościoła na msze, że musieliśmy brać udział w modlitwach wojskowych kapelanów o zesłanie zwycięstwa nad wrogiem. Przy czym oficerowie żegnali się krzyżem i kłaniali się Bogu. Przekonywano nas, że na razie tak trzeba, żeby nie odstraszać prostych Polaków zbyt szybkim przejściem do nowych porządków.

W. Nikolski, *GRU w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941–1945*, Moskwa 2005, s. 196, cyt. za: Edward Kospath-Pawłowski, *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Wyd. Inicjał 2010, s.159–160.



W polskiej formacji zorganizowanej przez Sowieców na Wschodzie działalność artystyczna była kontrolowana przez aparat polityczno-wychowawczy. Występ artystyczny wśród żołnierzy 4 DP. Pomorze Zachodnie, wiosna 1945. Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu





Ceremoniał przysięgi wojskowej i przyjęcia sztandaru 4 DP im. Jana Kilińskiego. Lublin, wrzesień 1944. Muzeum Wojska Polskiego



Komisja Wojskowa BP postanawia znieść śpiewanie „Roty” przez żołnierzy na zbiórkach porannych i wieczornych. G[łówny] Z[arząd] P[olityczny] przeprowadzi pracę polityczną celem wyjaśnienia żołnierzom dokonanej zmiany. Biorąc pod uwagę rosnącą świadomość polityczną i ideologiczną żołnierzy i potrzebę dalszego umacniania jedności moralno-politycznej wojska, Komisja Wojskowa BP postanawia znieść wspólne śpiewanie modlitw na zbiórkach porannych i wieczornych przez praktykujących żołnierzy oraz zwyczaj prowadzenia żołnierzy praktykujących do kościoła w szyku zwartym w dniu niedzielne i świąteczne. [...]

Uchwała Komisji Wojskowej Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 26 kwietnia 1950. Źródło: *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska*, opr. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, ISP PAN 2003, ss. 206–207.





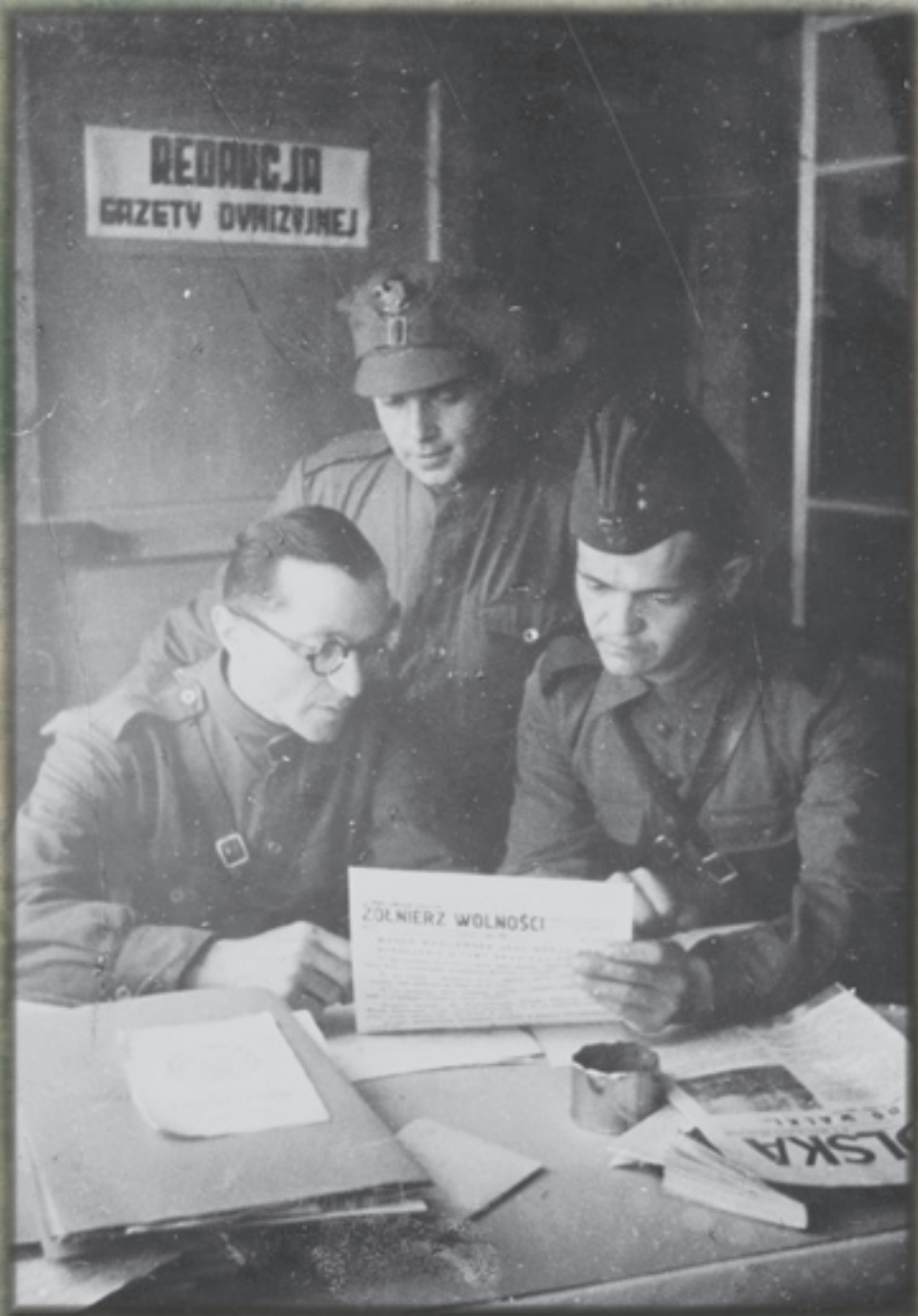
Prowadzone przez sowieckiego oficera zajęcia dla małoletnich żołnierzy 1 DP. Sielce 1943.
Muzeum Wojska Polskiego

Porucznik Putrament, ten sam, który swego czasu ściągnął mnie do podchorążówki, jako zastępca dowódcy kompanii do spraw kulturalno-oświatowych prowadził z nami zajęcia polityczne. Omawiał sytuację na arenie międzynarodowej, komentował aktualne wydarzenia na frontach, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na froncie wschodnim, wyjaśniał zagadnienia dotyczące przyszłej Polski, nie precyzując jednak jej systemu ustrojowego ani też kształtu terytorialnego. Mówiło się wtedy tylko o Polsce demokratycznej, w której obowiązywać miała sprawiedliwość społeczna. Nie było wtedy mowy o socjalizmie, o ideologii marksistowsko-leninowskiej, ani o żadnej przodującej partii politycznej. O taką ojczyznę mieliśmy walczyć wspólnie z Armią Radziecką.

Wspomnienia Romana Marchwickiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, s. 68.



Żołnierze 1DP czytający „Wolną Polskę”, organ Związku Patriotów Polskich. Sielce 1943. Muzeum Wojska Polskiego



Redakcja „Żołnierza Wolności”, zarówno w czasie wojny, jak i w okresie PRL tuby propagandowej komunistów w wojsku. Sielce, czerwiec/lipiec 1943. *Muzeum Wojska Polskiego*

Główne problemy pracy politycznej w tym czasie [późną jesienią 1944 r. – red.]. Znajdowały w nich odbicie zarówno nasze, polskie sprawy – np. charakter naszej armii, jako powstałej ze zjednoczenia Armii Polskiej w ZSRR i AL [...], dzieje ruchu podziemnego pod okupacją, konflikty wokół reformy rolnej, poparcie dla PKWN [...] jak też zagadnienia międzynarodowe, np. wyniki wyborów w USA. Sprawa granicy wschodniej, która jeszcze kilka miesięcy temu tak ciążyła na nastrojach, utraciła zapalny charakter.

Fragment wspomnień Jana Zamojskiego, jednego z oficerów politycznych 4 pułku artylerii ppanc 1 Armii. Źródło: J. Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelnik 1989, s. 249.

Podchorążowie nosili czarne spodnie z szerokimi czerwonymi lampasami. Czerwone były również naramienniki, patki na kołnierzach i otoki czapek. Kolumny podchorążych śpiewające po rosyjsku i pogwizdujące niczym dońscy kozacy bulwersowały mieszkańców Wrocławia, zwłaszcza z kresowym, lwowskim rodowodem przypominając im sowiecką okupację.

Wspomnienia słuchacza Oficerskiej Szkoły Inżynierii we Wrocławiu na początku lat 50. Źródło: S. Dronicz, *Od Lenino do Drawska. Wojsko nieocenzurowane*, Cinderella Books 1997, s. 23.



Marszałek M. Żymierski na promocji podchorążych w Oficerskiej Szkole Broni Pancernej i Wojsk Samochodowych. Poznań 1947/1948. R. Sielecki



Typowa wojskowa świetlica na przełomie lat 40. i 50. Oficerska Szkoła Samochodowa w Pile, lipiec 1949. R. Sielecki



SOJUSZ
ROBOTNICZO - CHŁOPSKI
GWARANCJA DOBROBYTU
NARODU POLSKIEGO



W obecnej sytuacji wojennej na froncie wschodnioeuropejskim siła bojowa tych formacji nie będzie oczywiście miała większego praktycznego znaczenia dla ZSRR. Można przeto śmiało powiedzieć, że mają one przede wszystkim odegrać rolę polityczną, wyznaczoną im, podobnie jak „Związkowi Patriotów Polskich”, przez Rząd Sowiecki na wypadek wkroczenia Czerwonej Armii na terytorium Polski.

Fragm. noty złożonej 1 września 1943 r. przez rząd RP w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w sprawie wysłania na front dywizji polskiej utworzonej w ZSRR. Źródło: *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych.*, oprac. Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwołański, Wyd. Bellona 1994, ss. 23–24.



Plakat wydziału propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z okresu „Polski lubelskiej”. Autor: A. Radzewicz-Winnicki. FORUM

**Na najważniejszym
froncie wojny**

Czyn zbrojny Wojska Polskiego na wschodzie przez lata PRL-u był przedmiotem mitologizacji i licznych przekłamań zarówno zideologizowanej historiografii jak i kultury popularnej. Można odnieść wrażenie, że z każdą kolejną ekipą partyjną rola „ludowego” Wojska Polskiego w pokonaniu III Rzeszy wzrastała. Jednocześnie konsekwentnie przemilczano lub pomniejszono niewygodne fakty dotyczące historii formacji: straty niewspółmierne do osiągniętych celów wojskowych i ich przyczyny, całkowitą – kadrową, materialną i operacyjną – zależność od Armii Czerwonej, czy też wszelkie czyny, które mogły nie pasować do heroicznego wizerunku armii.

„WOJSKO POLSKIE” STALINA

Mimo, że w szczytowym okresie wpływów stalinowskich w Polsce świętem Wojska Polskiego ogłoszono rocznicę bitwy pod Lenino (12 października 1943 r.), prawdziwy egzamin dla sformowanej w ZSRR armii nadszedł latem 1944 r. nad Wisłą. Wcześniej jednak, po raz kolejny *berlingowcy* uczestniczyli w reżyserowanej przez Sowietów politycznej demonstracji polegającej na przekroczeniu nowej „granicy” na Bugu oraz powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a wraz z nim „odrodzonego Wojska Polskiego”. Natychmiast rozpoczęto intensywne prace nad sformowaniem kolejnych związków taktycznych i 2. Armii.

1. ARMIA NAD WISŁĄ

W sierpniu 1944 r. do działań w ramach operacji brzesko-lubelskiej, która stanowiła część jednej z największych operacji zaczepnych II wojny światowej, przystąpiło praktycznie tylko ok. 35 000 żołnierzy dowodzonej przez Z. Berlinga 1. Armii. Już pierwsze walki stoczone nad Wisłą wykazały braki w wyszkoleniu i wyposażeniu oddziałów. Szczególnie źle wypadł jednak egzamin w przypadku dowództwa – w olbrzymiej większości oficerów sowieckich, niestety często nie kierowanych do dowodzenia polskimi oddziałami w oparciu o kryterium kompetencji. Wyjątkowo dramatyczny przebieg miały próby zdobycia przyczółków w lewobrzeżnej Warszawie, w której dogorywało już wówczas powstanie. W dniach 16–23 września w trakcie wyjątkowo nieudolnej realizacji rozkazu marsz. Rokossowskiego mówiącego o „dokonaniu rozpoznania Wisły w celu uchwycenia przyczółków na jej zachodnim brzegu, w rejonie Warszawy” działający niemal bez wsparcia Armii Czerwonej gen. Berling doprowadził do straty ok. 4 tys. żołnierzy, w tym ponad 2,5 tys. zabitych i wziętych do niewoli. Wbrew opiniom rozpowszechnianym również przez samego Berlinga, jego późniejsze odwołanie nie miało związku z próbą wsparcia powstania warszawskiego, a wynikało raczej z rosnącego konfliktu z polskimi komunistami, złą współpracą z oficerami sowieckimi i brakiem zdolności dowódczych.

ROZBUDOWA ARMII

Pod koniec roku ostatecznie upadł plan Żymierskiego sformowania 3. Armii i Frontu Polskiego, o utworzenie którego zabiegał u Stalina. Decydujące były mniejsze niż zakładano postępy mobilizacji prowadzonej na terenie tzw. „Polski lubelskiej” oraz ograniczone dostawy wyposażenia. A przede wszystkim – jak się wydaje – brak rzeczywistej woli politycznej ze strony sowieckiego przywódcy. Nawet organizacja 2. Armii napotykała szereg trudności związanych z brakami

kadrowymi i niedostatecznym zaopatrzeniem. Odpowiedzią komunistów na uchylanie się od wstępowania do wojska i liczne dezercje była fala represji w wojsku. Głównym winowajcą złych nastrojów w armii i niepowodzeń organizacyjnych usiłowano zaś uczynić Armię Krajową i „siły reakcji”.

NA ZIEMI WROGA

W styczniu 1945 r. na froncie wschodnim ruszyła wielka ofensywa mająca w zamyśle Stalina i dowództwa ACz zakończyć się w Berlinie. Operujące na terenie Polski 1 Front Ukraiński i 1 Front Białoruski liczyły przeszło 2 mln żołnierzy. Daje to wyobrażenie o skali prowadzonych na Wschodzie działań wojennych i rzeczywistej roli jaką mogła odegrać w nich polska formacja. Na czele walczącej w ramach 1 Frontu Białoruskiego 1. Armii liczącej wraz z podporządkowanymi jej odwodami ok. 90 tys. żołnierzy stał już wówczas gen. Stanisław Popławski, sowiecki oficer polskiego pochodzenia, posiadający solidne przygotowanie teoretyczne i doświadczenie dowodzenia na szczeblu korpusu. Po zajęciu niemal niebronionej przez Niemców Warszawy, związek dowodzony przez gen. Popławskiego skierował się na północ, aby uczestniczyć w działaniach Frontu zmierzających do likwidacji niemieckich wojsk na Pomorzu. Stanowiły one zagrożenie dla głównych sił Armii Czerwonej zmierzających ku Odrze. Walki stoczone na niemieckiej Pozycji Pomorskiej z racji stosunkowo poważnej roli jaką odegrały w nich polskie oddziały stały się później ważnym elementem oficjalnej peerelowskiej historii polskiego wysiłku zbrojnego w czasie wojny. Polscy i sowieccy żołnierze 1 Frontu Białoruskiego marszałka K. Rokossowskiego poza umocnieniami i walczącymi już na swojej ziemi zdeterminowanymi Niemcami mieli przeciwko sobie pogodę, teren i często zawodzące zaopatrzenie.

NA BERLIN!

16 kwietnia 1945 r. z nad Odry i Nysy dwa Fronty Białoruskie i 1 Front Ukraiński z już dwiema polskimi armiami w składzie ruszyły na zachód. Do ostatecznego uderzenia Sowietci zgromadzili aż 2,5 mln ludzi. Choć w Jałcie dokonano podziału przyszłych stref okupacyjnych Niemiec Stalin chciał mieć pewność, że stolica III Rzeszy wpadnie w ręce jego wojsk. Miasto upadło 2 maja 1945. „Wyścig” marszałków Stalina do Berlina kosztował życie ok. 80 tys. i rany ponad ćwierć miliona żołnierzy Armii Czerwonej. W bezpośrednim szturmie miasta uczestniczyło na prośbę Żymierskiego ok. 12 tys. żołnierzy jego armii. Zanim III Rzesza skapitulowała, nad Nysą i w Łużycach chrzest bojowy przeszła 2. Armia gen. Karola Świerczewskiego, urodzonego w Polsce komunisty, alkoholika i bardzo złego dowódcy. Była to armia składająca się większości z niedoświadczonych, młodych i niedostatecznie wyszkolonych żołnierzy dowodzonych, z nielicznymi wyjątkami od poziomu batalionu wzwyż, przez oficerów Armii Czerwonej. Bilans zaledwie dwutygodniowych walk nad Nysą i przede wszystkim pod Budziszynem, stanowi niewątpliwie najtragiczniejszą kartę w historii polskiej formacji na Wschodzie. Prawdziwie czarną kartę zaś stanowi postawa dowódcy 2. Armii oraz późniejsze honory i awanse jakimi go obdarzano za rzeckome wojenne zasługi. W walkach na Łużycach armia Świerczewskiego straciła blisko 5 tys. poległych, ok. 2 800 zaginionych (w większości także poległych lub zamordowanych) i ponad 10 000 rannych – przeszło 20% stanu osobowego.

Do 11 maja 2. Armia uczestniczyła jeszcze w operacji praskiej gdzie m.in. z powodu poniesionych strat i słabnącego niemieckiego oporu odgrywała rolę pomocniczą.

GORZKIE ZWYCIĘSTWO

Oficjalne statystyki podają, że od 1943 r. polskie oddziały na froncie wschodnim straciły ok. 17 500 poległych i zmarłych, ok. 10 000 zaginionych i wziętych do niewoli, ok. 40 000 rannych. W szeregach zorganizowanej przez Sowieków formacji zginęło także ponad 900 oficerów Armii Czerwonej. Jeśli spojrzymy na realne cele wojskowe i polityczne wysiłku żołnierzy polskich na wschodzie możemy mówić o cenie zbyt wysokiej. Wbrew twierdzeniom propagandy komunistycznej, to nie ich krew miała zdecydować o granicach Polski. Polskim żołnierzom wystarczyć musiała szczególna satysfakcja prowadzenia walki na ziemi wroga, widok zniszczonych Niemiec i radość więźniów wyzwolanych obozów koncentracyjnych i jenieckich. Dla wielu ważna okazała się obietnica ziemi i nowego domu na zdobytych terenach, mającego często zastąpić ten utracony we wschodnich województwach II RP. Niecierpliwie oczekiwano także na połączenie się z bliskimi, wciąż wbrew swej woli pozostającymi w głębi ZSRR.

Oddziały polskie występowały w Niemczech w roli zwycięzców bardzo krótko. Rozlokowano je również poza większymi miastami. Większość 1. i 2. Armii wycofano za Odrę i Nysę Łużycką jeszcze w maju 1945 r. Czy wpłynął na to brak zaufania do Polaków i alarmujące meldunki o nastrojach wśród polskich żołnierzy znajdujących się niebezpiecznie blisko Łaby i zachodnich sojuszników? Czy może Sowieci nie mieli ochoty dzielić się łupami zdobywców?

W „nowej” Polsce czekały na żołnierzy nowe granice i nowe zadania.



Przed mostem pontonowym [na Bugu – red.] pułk [2 pułk ułanów – red.] został zatrzymany i aparat polityczno-wychowawczy zorganizował wiec. Posypały się jak zwykle w takich sytuacjach przemówienia. Któryś tam z mówców mocno podkreślał, że za chwilę wkroczymy na naszą ojczystą ziemię... A wtem z szeregów ktoś wrzasnął:

— Jak to! Przecież my już dwa tygodnie jesteśmy na swojej ziemi! – powstało małe zamieszanie. Prysła powaga wiecu. Żołnierze gruchnęli śmiechem. Kto był sprawcą zamieszania, nikt się nie dowiedział.

Relacja Kazimierza Wiszniewskiego, cyt. za: Edward Kospath-Pawłowski, *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–1945*, Inicjał 2010, s.129.

Droga na front prowadziła przez Wołyń.
Wiosna/lato 1944. Muzeum Wojska Polskiego





Ciężka artyleria 1 Korpusu na stanowisku nad Bugiem lub Wisłą. Lato 1944. *Muzeum Wojska Polskiego*



Przeprawa przez Bug, lipiec 1944.
Muzeum Wojska Polskiego



W pewnym momencie spostrzegłem sporą grupę hitlerowskich żołnierzy wykonujących jakieś prace ziemne. Natychmiast zameldowałem o tym dowódcy dywizjonu, który po sprawdzeniu podał odpowiednie dane i komendę Ognia! Pierwsza seria była trochę krótka. Druga, skorygowana znalazła się w celu i tam gdzie byli Niemcy, po opadnięciu dymu i kurzu zobaczyłem tylko ich strzepy. Nie wytrzymałem i na głos krzyknąłem:

— *Macie skurwysyny, to za trzydziesty dziewiąty.*

Fragment wspomnień Jana Nykiela [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 38.

[...] w sierpniu 1944 r., mniej więcej w tym czasie gdy pułk nasz zluzował pododdziały 2 DP, które forsowały Wisłę w okolicy Puław, [...] otrzymałem rozkaz [...], by odprowadzić do sztabu 4 żołnierzy z 2 DP. W czasie forsowania dotarli oni do wysepki na Wiśle i tam pozostali z powodu silnego ognia i załamania się natarcia. Uwięzieni na wyspie nie mogli wrócić na brzeg do swoich i bez jedzenia, pod stałą kontrolą niemieckiego ognia przebywali tam cztery dni, zanim ich, już na pół żywych, udało się naszym pod osłoną nocy stamtąd wydostać. Ich stan psychiczny, fizyczny oraz wygląd zewnętrzny był trudny do opisanie.

Fragment wspomnień Mieczysława Martenki [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 96.



Osiemnastego września 1944 r. nadszedł rozkaz wymarszu i zajęliśmy postawę wyjściową w Parku Paderewskiego, w okolicy dzisiejszego Stadionu Dziesięciolecia [dzisiejszego Stadionu Narodowego – red.]. [...]

Było już dobrze po 15.00 gdy zobaczyłem saperów ciągnących z krzaków pontony ku Wiśle. Pomyślałem – będziemy chyba forsować Wisłę. Gdy byłem w szkole ciągle nam wbijano do głowy punkty rozkazu bojowego, który według radzieckiego regulaminu bojowego piechoty powinien uwzględniać następujące dane:

1. Wiadomości o nieprzyjacieli; 2. Otrzymane zadanie; 3. Informacja o sąsiadach i ich zadaniu; 4. Zadanie bliższe i dalsze; 5. Własna decyzja.

Tu nic takiego się nie stało, żadnego rozkazu bojowego nie było. Gdy tylko pontony znalazły się na wodzie usłyszałem głos dowódcy kompanii:

— Wsiadać!

[...] W tym piekle rozrywających się pocisków, nawet nie wiem, która mogła być godzina, gdy ponton dotarł do drugiego brzegu. Z batalionu na tym brzegu zostało nas ok. 100.

Fragment wspomnień Adama Czyżowskiego [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlin-gowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 204.



Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. 1. Armia podjęła samodzielnie nieudaną i kosztowną próbę zdobycia przyczółków w rejonie Dębłina i Puław. Okolice Warki, sierpień 1944. Repr. R. Broniarek/KARTA





Na przyczółku warecko-magnuszewskim (sierpień 1944). W hełmofonie dowódca 1 Brygady Panczernej gen. Iwan Mierzycan, doświadczony oficer wojsk pancernych Armii Czerwonej. Muzeum Wojska Polskiego



Brygada współdziałając z 4 korpusem [Armii Czerwonej – red.] zlikwidowała wysunięte ugrupowanie wroga w rejonie krzyż – folwark – Studzianki – cegielnia, zadając przeciwnikowi duże straty. Tracąc 18 własnych czołgów bezpowrotnie i 10 uszkodzonych, 68 zabitych i 203 rannych, zniszczyła hitlerowcom 26 czołgów różnego typu, 16 dział szturmowych, 9 transporterów opancerzonych, 17 dział różnego kalibru [...] W czasie walk ujawniły się braki. Lekceważenie dowodzenia przy stosowaniu środków łączności radiowej. [...] Niepotrzebne bohaterstwo, nie wiążące się z potrzebami, co spowodowało niepotrzebne straty [...]. Zgodnie z rozkazem czołgi powinny wspierać własną piechotę i działać w jej szykach, a były wypadki [...], że czołgi atakowały same, odrywając się od piechoty. [...] Dodatkowo cechy: śmiałość, odwaga, męstwo połączone z dobrym wyszkoleniem. Wyjątkowo dobrze została wykonana przeprawa przez Wisłę.

Opinia gen. I. Mierzycana, dowódcy 1 Brygady Pancernej, o walkach na przyczółku magnuszewskim w sierpniu 1944 r. cyt za: K. Przytocki, *Warszawska pancerna. Z dziejów 1 Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte 1943–1946*, MON 1981, s. 127.



Przeprawa czołgów 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte na zdobyty przez Armię Czerwoną przyczółek pod Warką. Prawdopodobnie rejon Wilgi, sierpień 1944.
Repr. R. Broniarek/KARTA





Walki na przedmieściach Warszawy i na Pradze toczyła głównie 1 DP. Poległo w nich blisko 500 polskich żołnierzy, a 1300 zostało rannych. Warszawa, połowa września 1944. *Muzeum Wojska Polskiego*

Około godziny drugiej rzeczywiście przychodzą żołnierze armii Berlinga. Jest ich około trzydziestu. Ubrani w radzieckie hełmy i polskie płaszcze. [...] Pluton jest dobrze uzbrojony w pistolety maszynowe, ręczne karabiny maszynowe, karabiny przeciwpancerne i granaty. [...] Berlingowcy z zapalnym strzelają, z rusznic biją po ścianach budynku. Pluton pewnie doskonale dawałby sobie radę w polu, w tej sytuacji czuje się dziwnie. Żołnierze nie są przeszkoleni do walk ulicznych. [...] Wchodzę do jednego z pokojów. Jest tu pięciu berlingowców. Jeden z nich wystawił rusznicę przez okno, drugi strzela z karabinu maszynowego, pozostali też siedzą w oknach. Od strony Niemców pada strzał, jeden z berlingowców wali się na wznak. Mówię im, żeby powychodzili z okien, nie odnosi to jednak skutku.

Zenon Klimkowski „Mauli”, *Po upadku Księżejce* [w:] *Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”*, red. T. Sumiński, Warszawa 1959, ss. 409–410.

Mjr Łatyszonow [powinno być: Łatyszonek – red.], rozumiał całą groźbę sytuacji. Żołnierze jego jawnie buntowali się. Wczoraj pewna ich część poddała się Niemcom, dziś coraz częściej słychać głosy za poddaniem się. [...]

Radiostacja przynosi nam nową wiadomość: przeprawa zostaje przesunięta na 21-szą. Wydłużają się twarze obrońców. „Berlingowcy” wyrażają wątpliwość, czy w ogóle nastąpi. Krąży z ust do ust opowiadanie o podobnej sytuacji pod Puławami, gdzie oddziały posłane na drugi brzeg Rosjanie zostawili bez żywności i amunicji: poszli na stracenie.

Ryszard Białous „Jerzy”, *Walka w poździe. Batalion Armii Krajowej „Zośka” w Powstaniu Warszawskim*, Rytm 2009, ss. 89–104.



Jeńcy polscy w Warszawie, wrzesień 1944. W wyniku nieudolnie przygotowanych i prowadzonych prób zdobycia przyczółków w Warszawie armia Berlinga straciła ok. 4 tys. zabitych, zaginionych i rannych. *Instytut Sikorskiego/KARTA*

Dwudziestego września 1944 r. popędzono nas na zachód. Nocowaliśmy w Gołąbkach pod Warszawą, a rano samochodem zawieziono nas do Skierniewic. Tam lekarz Jugosłowianin opatrzył mi ranę lewej ręki, bo się jątrzyła. Również w Skierniewicach dołączyło do nas dużą grupę szeregowych i podoficerów i wszystkich ustawiono w dwuszeregu. Pojawili się Niemcy – gestapowcy, a razem z nimi nasz żołnierz z 9 pp, o nazwisku Thuman lub Toman, który wskazywał Niemcom Żydów i byłych żołnierzy armii niemieckiej.

Fragment wspomnień Adama Czyżowskiego [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*, Londyn-Warszawa 1992, s. 205.

Berlingowcy na przedmieściach Warszawy. Wrzesień 1944. Muzeum Wojska Polskiego



Otwarte pytania

do 1, 2 i 3 polskiej dywizji strzelców wojska polskiego

- 1.) Dlaczego dowódcami wojska polskiego są bolszewicy oficerowie rosyjscy?
- 2.) Dlaczego składają się sztaby i służba na tyłach wojska polskiego w 50 procentach z tchórzliwych żydów?
- 3.) Dlaczego nie ma w wojsku polskim żadnego oficera polskiego z dawnej armii polskiej?
- 4.) Dlaczego przechodzi wielu żołnierzy wojska polskiego na stronę niemiecką?

Odpowiedzcie sobie na te pytania! Zastanówcie się i postępujcie według waszego postanowienia! Nie dajcie się prowadzić na śmierć dla interesów bolszewickich i żydowskich!

Albowiem ktoś z was nie ma jeszcze tyle doświadczenia życiowego, aby nie zrozumieć, że bolszewicy ani chwili nie myślał, o tym by dać wam wolną, niepodległą Polskę demokratyczną? Któż z was wierzy jeszcze w bolszewicką obłudę? Któż z was ma jeszcze zaufanie dla Anglii, która stoi „wzruszająco” bezradnie wobec bolszewizmu imperialistycznego?

Dla bolszewików wy jesteście tylko

mięsem armatnim, dobrym mięsem armatnim, tanim mięsem armatnim!

Nadszecie się tylko do tego, by móc zdychać na ziemi ojczyźnie ku czci Stalina.

Czy bolszewicy i żydzi interesują się losem waszych dywizyj?

Was przekazano do stalinowskiej maszyny do mięsa; to jest waszym honorem, ale równocześnie i waszą pewną zgubą!

Kto z was będzie mądrzejszy, ten znajdzie sobie jedyne wyjście: przejść na stronę niemieckiej armii!

Armia niemiecka gwarantuje dobre traktowanie każdego z was, kto przejdzie na niemiecką stronę lub odda się do niewoli. Zgodnie z rozkazem Führera Nr. 13 każdy, kto przejdzie na niemiecką stronę, otrzyma tę samą ilość prowiantu co i żołnierz niemiecki i pracę według życzenia.

Kto kocha swe własne życie, kto pragnie zachować swe życie dla lepszej przyszłości, ten skorzysta z pierwszej okazji, by przejść na naszą stronę! Nie czekajcie, aż będzie za późno.



Armia Niemiecka

Przepustka



Ważna dla dowolnej liczby żołnierzy wojska polskiego, pragnących przejść na stronę niemiecką.

Passierschein



Dieser Passierschein gilt für eine beliebige Anzahl von Angehörigen des „Wojaka polskiego“, die zur deutschen Wehrmacht überlaufen wollen.

Niemiecka ulotka propagandowa skierowana do żołnierzy polskich w okresie walk nad Wisłą.
Muzeum Wojska Polskiego

Zarówno w walkach 1 brygady pancерnej, jak i pozostałych jednostek armii szeregowcy, podoficerowie i oficerowie w swojej masie przejawiali odwagę i poświęcenie, częstokroć dochodzące do rozmiarów bohaterstwa. Ostro występuje tu jednak brak bojowego doświadczenia i chytrności wojennej oraz lekceważenie przepisów regulaminu walki i służby polowej.

Na rozkaz oddziały wstają i idą do natarcia, nie biorąc zupełnie pod uwagę możliwości ogniowego przeciwdziałania przeciwnika, ponoszą często wielkie straty (zwłaszcza w oficerach), zalegają, tracą orientację i nie wypełniają postawionych im zadań. W ten sposób poniesione straty stają się daremne [...].

Z rozkazu ogólnego sztabu 1. Armii z 29 sierpnia 1944 r. na temat wniosków z działań bojowych armii na przyczółkach wiślanych. Źródło: *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*. oprac. Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Bellona 1994, s. 87.

Żołnierze 1 Dywizji Piechoty. *FORUM*





Defilada oddziałów 1. Armii w ruinach ulicy Marszałkowskiej odbierana przez naczelné dowództwo, przedstawicielei tzw. rządu tymczasowego powołanego przez Sowietów w miejsce PKWN oraz nielicznych warszawiaków. 19 stycznia 1945. *Muzeum Wojska Polskiego*



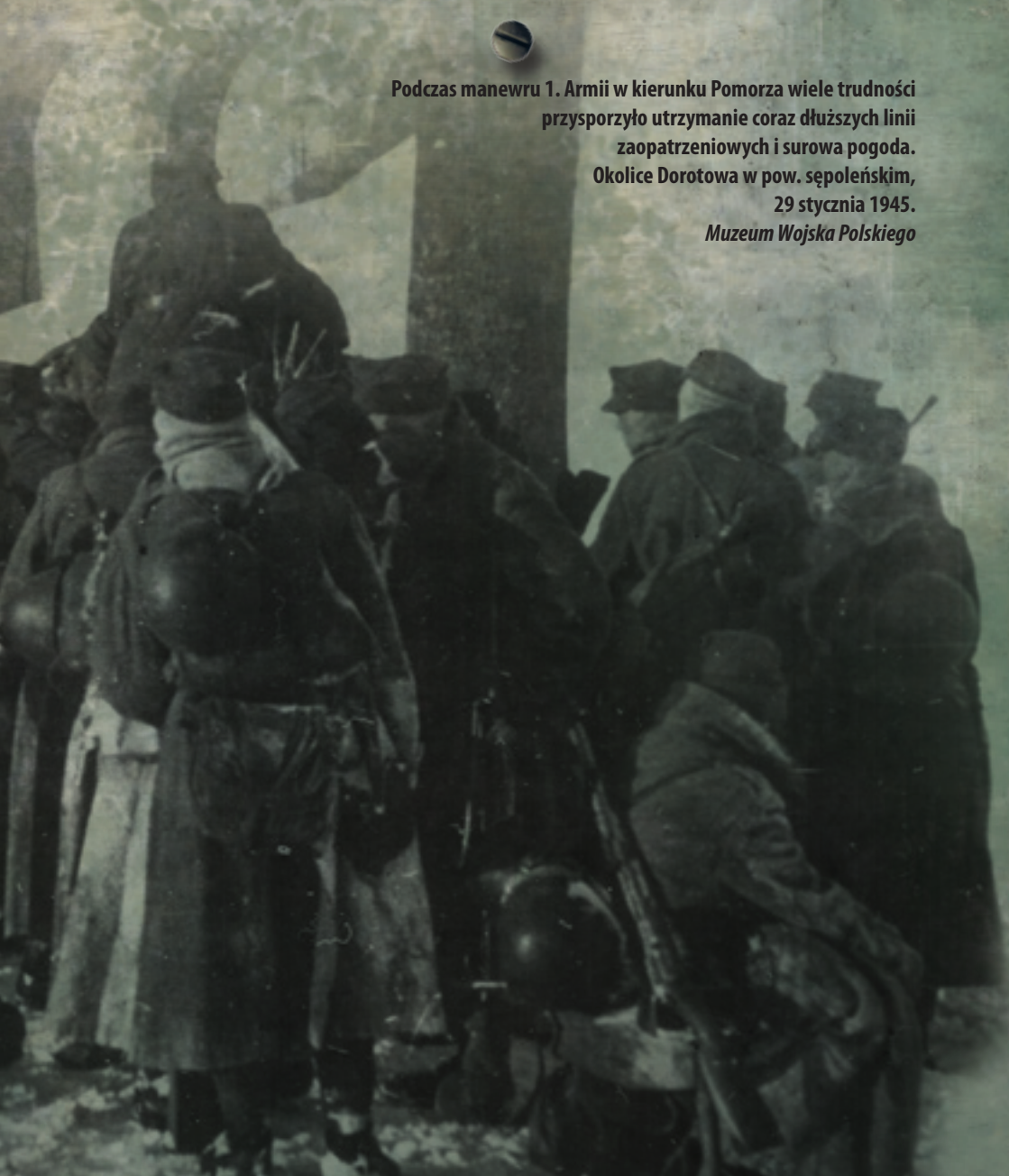
W styczniu 1945 roku weszliśmy do Warszawy, raczej do miejsca, które było kiedyś stolicą i otrzymaliśmy rozkaz przygotowania się do defilady. Idąc w stronę trybuny, przez upiorne wąwozy wypalonych ulic, zobaczyliśmy na trasie przemarszu grupkę kobiet, trzymających wysoko wzniesiony do góry polski sztandar. I wtedy padł rozkaz: „Na prawo patrz!”. Ścisnęło mnie coś za gardło, ale zaraz wzdrzygnąłem się, bo usłyszałem niezadowolony głos: „Co się wygłupiacie, przecież to nie trybuna!”. Odpowiedział ktoś na to z wyrzutem: „A nie widzisz, że to najprawdziwszy sztandar? Z Matką Boską!”

Fragment wspomnień Józefa Franczaka [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, s. 227.

Na Wale Pomorskim walczyliśmy od pierwszych dni lutego; ze zmiennym szczęściem. Kilkakrotnie wchodziliśmy do ataku bez większego zdobycia terenu [...]. Kiedy zbliżaliśmy się do Wałcza, oczom naszym ukazał się nieślychane smutny widok: setki zabitych żołnierzy z 4 Dywizji, których [...] poprzedniego wieczora wprost z marszu rzucono do ataku na Wał Pomorski. Gruba warstwa śniegu, a oni w ciemnych mundurach na terenie równym jak stół... Wszystko to było gratką dla ukrytych w bunkrach i za nasypem kolejowym Niemców [...].

Fragment wspomnień Józefa Dubińskiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, s. 260.

Podczas manewru 1. Armii w kierunku Pomorza wiele trudności przysporzyło utrzymanie coraz dłuższych linii zaopatrzeniowych i surowa pogoda. Okolice Dorotowa w pow. sępoleńskim, 29 stycznia 1945.
Muzeum Wojska Polskiego



Czołgi i piechota z trudem posuwały się do przodu, ponosząc duże straty. Już trzy polskie czołgi dymiły przed zabudowaniami Borujaska. [...] Wówczas dowódca armii zdecydował się rzucić do ataku grupę konną [...]. Wysunięte placówki [niemieckie] nie wytrzymały nerwowo [...] Zdecydowała szybkość i brawura ułanów. I chociaż kilku z nich padło, pozostali byli już w zagajniku, tuż przed wsią. [...] Wkrótce dołączyły czołgi.

Konie mknęły w szalonym biegu, pokonując w paru minutach przeszło dwukilometrową, pełną różnych przeszkód, przestrzeń do wsi. [...] Kiedy ułani dopadli zabudowań wsi i rozpoczęli walkę wręcz, na pomoc ruszyła im piechota.

Stanisław Arkuszewski, *W Łabie poiliśmy nasze konie*, MON 1982, ss. 262–264.



Czołgi 1 Brygady Pancерnej w czasie działań na niemieckiej Pozycji Pomorskiej w rejonie Mirosławca (*niem.* Märkisch Friedland). Okolice Żabina (*niem.* Gross Sabin), luty 1945. Muzeum Wojska Polskiego





1 Samodzielna Brygada Kawalerii tak jak większość jednostek była dowodzona przez oficerów ACz jednak wielu jej żołnierzy było weteranami pułków kawalerii i artylerii konnej II RP. Zdjęcie prawdopodobnie z lata 1944. *Muzeum Wojska Polskiego*



Kołobrzeg, marzec 1945. W zaciętych walkach toczonych w dużej mierze samodzielnie przez polską formację poległo przeszło 1000 żołnierzy, a ponad 2 600 zostało rannych. *Muzeum Wojska Polskiego*



Z nowego stanowiska oddałem serię i znów do przodu, by jak najszybciej dopaść przeciwnej strony ulicy, gęsto zabudowanej domami. [...] W tym skoku chwyciłem skrzynkę z amunicją i ile sił w nogach parłem do przodu [...]. Gdzieś w połowie ulicy poczułem ciepło i skrzynka mi wypadła z ręki. Mimo woli spojrzałem na nią i stwierdziłem, że kapie z niej krew. Zatrzymałem się na moment. Akurat nadbiegł major Morawicki, zastępca dowódcy pułku do spraw linowych z pistoletem w ręku i krzyknął:

— Ty kuda? Dawaj wpieriod! [Ty dokąd? Naprzód! – red.]

Fragment wspomnień Władysława Kwiatkowskiego [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 77.

4 Pułk Czołgów Ciężkich w marszu na
Kołobrzeg. Marzec 1945.
Muzeum Wojska Polskiego





Walki 1. Armii w Kołobrzegu (*niem. Kolberg*) w dniach 7–18 marca 1945. Ta stara pruska twierdza i port zimą 1944/1945 była ważnym punktem umożliwiającym ewakuację wojsk Trzeciej Rzeszy i niemieckich cywilów. *Muzeum Wojska Polskiego*



Męstwo było w tych dniach codziennością, zwykłym obowiązkiem, żołnierskim chlebem... Nie można go było mierzyć liczbą nadanych odznaczeń. Po każdej bitwie przychodziły z wyższych sztabów „limity” na takie to a takie odznaczenia, krzyże, medale... Nie wiem, jakimi drogami chadzały owe „limity”, przez jakie sity przeciekały aż do baterijnego pospólstwa. Odnosiło się wrażenie, że im dalej od pierwszej linii, tym więcej dzielnych i zasłużonych.

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelnik 1989, s. 331



Sowiecki dowódca uczestniczącej w walkach o Kołobrzeg 4 DP – gen. B. Kieniewicz.
Fot. J. Rybicki. *Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu*

Marsz z małymi potyczkami trwał, trwał – aż 9 marca nad ranem podeszliśmy pod Kołobrzeg. [...] Pierwszy zginął, od kuli snajpera, wzorowy żołnierz i kolega z naszej kompanii Władysław Chmielnicki. Parę sekund później tygrys trafił w załogę cekaemu: dwóch cekaemistów zginęło na miejscu, a jeden Wołyniak został ciężko ranny, urwało mu nogę, a cały bok pocięło odłamkami. Wyniesiono go z pola ognia na nosiłkach sanitarnych i próbowano włożyć na wóz konny [...] Nim zdążyli go włożyć na ten wóz, już na szosie leżały oba konie, rażone przez snajpera [...]. Leżał na tych nosiłkach i krzyczał do kolegów: „Jezu, koledzy dobijcie mnie”.

Fragment wspomnień Józefa Dubińskiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, s. 263–264.

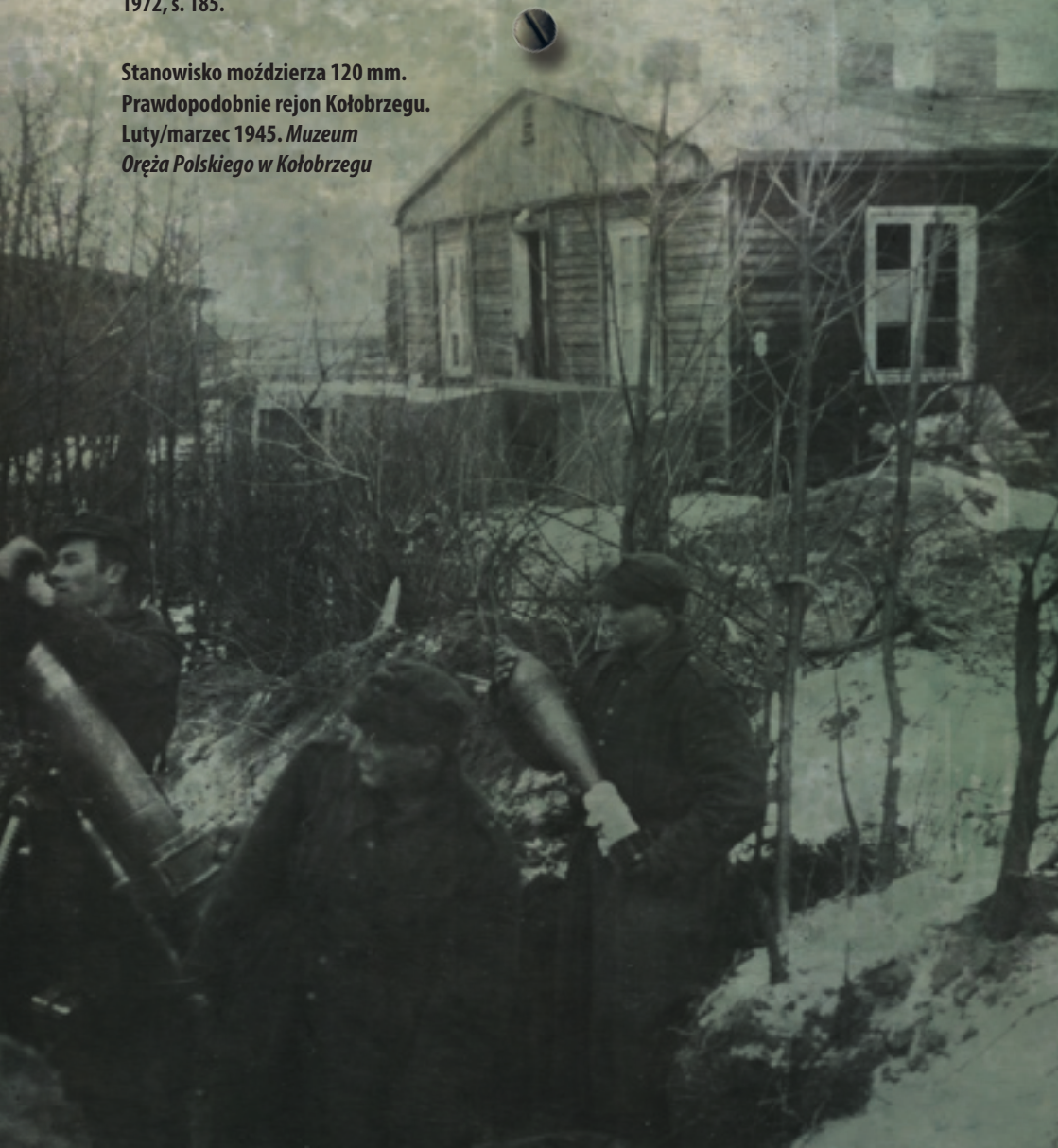


W czasie walk o Dobrzyce przeżyliśmy ciężkie chwile niemieckiego kontrataku. Zaczęło się od tego, że pod naporem wroga nie wytrzymała nasza piechota i zaczęła się wycofywać. Kontratakujący Niemcy, strzelając z pistoletów maszynowych, wpadli wprost na naszą kompanię [...] W tej sytuacji niektórzy nasi żołnierze stracili głowę, odskoczyli do tyłu, zostawiając moździerz. [...] Z niespodziewanej opresji wybawił nas plutonowy Paweł Usik. Wśród gwizdu pocisków podbiegł do moździerza, błyskawicznie ustawił pokrętem prawie pionowo jego lufę i wystrzelił granat, który rozerwał się z siedemdziesiąt metrów od nas, w samym środku atakujących Niemców...

Jerzy Dymkowski, *Niosąc wolność ojczyźnie* [w:] *Pamiętniki oficerów*, oprac. S. Reperowicz, MON 1972, s. 185.



Stanowisko moździerza 120 mm.
Prawdopodobnie rejon Kołobrzegu.
Luty/marzec 1945. Muzeum
Oręża Polskiego w Kołobrzegu





Oswobodzeni jeńcy jugosłowiańscy na Pomorzu w towarzystwie żołnierzy 1. Armii.
Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu



Jeńcy (prawdopodobnie z łotewskiej dywizji SS „Lettland”) pod eskortą polskich żołnierzy. Złotów (niem. Flatow).
Luty 1945. Muzeum Wojska Polskiego



W Jastrowiu byliśmy świadkami przemarszu kolumny byłych jeńców z obozu w Grossborn [obecnie Borne Sulinowo – red]. Znajdowali się wśród nich przede wszystkim Polacy z kampanii wrześniowej i Jugosłowianie. Ogarnięci przez nasze wojska w trakcie ewakuacji szli teraz na tyły, skąd miano ich przewieźć do kraju. Ci przemęczeni, ledwo trzymający się na nogach ludzie odpowiadali uśmiechem na słowa powitania, ale do rozmów jakoś się nie kwapili.

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Warszawa 1989, s. 284.

Niemcy wyraźnie tracili siły. Na drodze mijaliśmy raz po raz większe i mniejsze grupy jeńców. Długą, szarą kolumną szły na tyły resztki rozbitej dywizji „Bärwalde” pod strażą z rzadka rozsianych wzdłuż niej pieszych i konnych konwojentów. [...] W jednej z miejscowości natknęliśmy się na młodych Holendrów, którzy twierdzili, że ich tu zesłano przymusowo. Może tak, a może byli to rozbitkowie z dywizji SS „Nordland”?

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelni 1989, s. 297.





Jeńcy z ochotniczej dywizji SS „Charlemagne” uczestniczącej w walkach pod Stargardem
Szcheńskim i w obronie Kołobrzegu. Marzec 1945. Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego
w Kołobrzegu



Instrukcje nakazywały coraz ostrzej przeciwdziałać nadużyciom w stosunku do ludności cywilnej. Oficer polityczny, jeśli chciał je sumiennie wypełniać, musiał często wchodzić w konflikt nie tylko z kolegami, ale i przełożonymi.

— Kogo ty ochraniaasz? – miał zwyczaj wołać jeden z nich – Niemców?

Cóż tu tłumaczyć? Z jednej strony zalękniony uśmiech podziękowania za ochronę ludzi, którzy może na nią nie zasługują, z drugiej zaś złośliwa ironia i sytuacja donkiszota. Wiadomo przecież, że za dzień, dwa nie będzie nas tutaj, więc po co to wszystko? Inni koledzy borykali się z tymi samymi problemami. Pod tym względem pobyt w rejonie Gryfic był najtrudniejszy na całym szlaku. Wiele wydarzeń z tych dni pozostawiło do dziś przykry osad w pamięci.

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelnia 1989, s. 309.



Polscy żołnierze (prawdopodobnie z 4 DP) na Pomorzu. Marzec/kwiecień 1945.
Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu





Przy kuchni polowej. Wiosna 1945. Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu

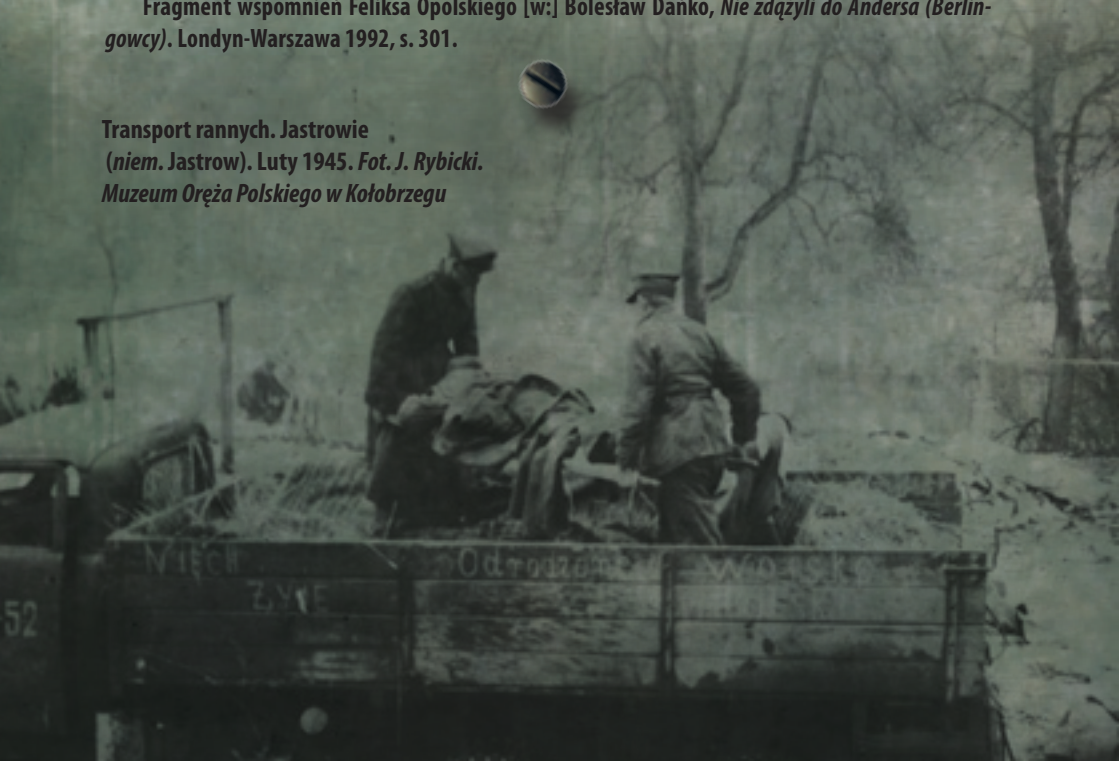
Zaraz po zajęciu przez nas pierwszego domu, młyna i gospodarstwa, po wejściu do kancelarii młyna zobaczyliśmy ciała matki i córki. Otruły się tabletkami, co powiedziała nam starsza córka, której matka również wręczyła taką tabletkę, ale ona jej nie zażyła i pozostała przy życiu. Dziadkowie siedzieli już na wozie gotowi do ucieczki.

Fragment wspomnień Józefa Dubińskiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/KARTA 2015, s. 263.

Po tych ciężkich bojach poszliśmy na odpoczynek w rejon Zalewu Szczecińskiego. Warunki tego odpoczynku jak na wojenne, były dobre. Stacjonowaliśmy w wyludnionych wsiach [...]. Oczywiście w tym czasie poprawiło się i nasze żywienie [...]. Nie brakowało jaj, drobiu, mleka i różnych przetworów owocowych, którymi zapełnione były piwnice opuszczonych domów.

Fragment wspomnień Feliksa Opolskiego [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 301.

Transport rannych. Jastrowie
(niem. Jastrow). Luty 1945. Fot. J. Rybicki.
Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu





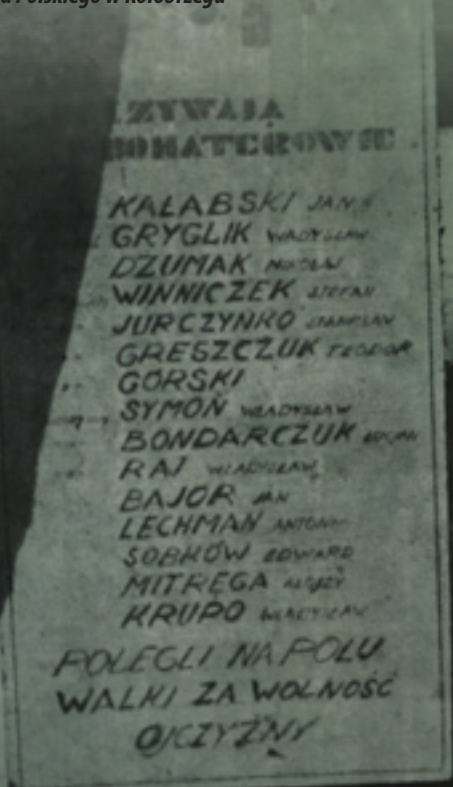
Żołnierski pogrzeb. Pomorze 1945. Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu

Groby, groby... Wiele ich pozostało na naszej drodze. Przyczółek magnuszewski i Anin, Sypniewo i Czaplonek, Charzyno i Karlshof, Lehnitz i Schwante – wszędzie pozostawiliśmy po sobie małe cmentarze. Czy można było pracować tak, aby tych grobów było mniej? Nie wiem. Robiliśmy wszystko, co w warunkach polowych można było robić zgodnie z naszymi kwalifikacjami i naszym sumieniem.

Naszym zmarłym oddawaliśmy ostatni hołd i ściśle przestrzegaliśmy wszystkich formalności [...], aby po wojnie można było znaleźć prochy i przenieść je w odpowiednie miejsca.

Adam Gasperowicz, *Droga krzyżami znaczona* [w:] *Pamiętniki oficerów*, oprac. S. Reperowicz, MON 1972, ss. 148–149.

Tymczasowa mogiła żołnierzy polskich poległych w walkach o Kołobrzeg. Marzec 1945. Fot. J. Rybicki. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu





Saperzy stawiający słupy graniczne. Prawdopodobnie okolice dzisiejszych Gozdowic, 18 kwietnia 1945. Wojskowy aparat propagandowy jeszcze w czasie działań wojennych starał się zaznaczyć i uzasadnić ustalony w Jaćmie przebieg granic. *Muzeum Wojska Polskiego*

Konkretne polecenia przewidywały ustawianie słupów granicznych nad rzeką, uchwalenie rezolucji żołnierskiej po sforsowaniu Odry, naszej nowej granicy zachodniej, sugerowanie żołnierzom opisanie tego w listach do domów. [...]

Kilku żołnierzy-aktywistów pomagało mi przygotować akcesoria polityczne tej imprezy – drogowskazy z napisem „Do Berlina... km”, hasła, słup graniczny etc. Niezbyt lubiłem tę stronę naszej pracy. Wiało mi od niej jakąś tanizną.

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelnik 1989, s. 314.

Ludzie wraz ze sprzętem siedzieli już w pontonach. Dookoła rwały się nieprzyjacielskie pociski. Zdjąłem pas, porozpinałem guziki płaszcza i munduru, przygotowując się, by w razie potrzeby jednym ruchem uwolnić się od umundurowania. Nasz ponton został doczepiony do amfibii kierowanej przez dwie radzieckie kobiety. [...] Byłem zdumiony ich odwagą i opanowaniem. [...] Powoli z dymów wyłania się drugi brzeg. Jest już bardzo blisko. Nagle ogłuszający trzask i silny podmuch powietrza. Pocisk wybuchł tuż obok, dziurawiąc amfibię i ponton odłamkami. Jedna z kobiet osuwa się bezwładnie.

Edward Flis, *Droga do ojczyzny [w:] Pamiątniki oficerów*, oprac. S. Reperowicz, MON 1972, ss. 236–237.

17 kwietnia był dniem największego chyba nasilenia walk na obszarze między Odrą a Starą Odrą. Ucho nie łowiło już pojedynczych wystrzałów ani wybuchów. Wszystkie zlewały się w jeden trzask, ryk i łomot. Dym i kurz ponownie zaczęły zagęszczać się tworząc rudą mgłę nad polem walki. Powietrze przesyciła kwaśna woń prochu i trotylu, zmieszana ze swędem spalenizny. Niepowtarzalny i jedyny zapach pola wielkiej bitwy.

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelnik 1989, ss. 321–322.



Pluton motocyklistów, prawdopodobnie z 1 Batalionu Rozpoznania walczącego w operacji berlińskiej w składzie 1 Samodzielnej Brygady Kawalerii. Kostrzyn n/Odrą (niem. Küstrin). Kwiecień 1945. Muzeum Wojska Polskiego



W końcu kwietnia 1945 roku toczyły się zacięte boje już bezpośrednio na przedmieściach stolicy Niemiec. Nasz batalion odparł w tym czasie ataki wojsk hitlerowskich, usiłujących przedostać się z północy przez kanał Hohenzollernów na pomoc okrażonemu Berlinowi. [...] W kompaniach przygotowania do walk w Berlinie były w pełnym toku. Czyszczono broń, ładowano amunicję, tworzone grupy szturmowe, wyposażone w karabiny maszynowe, pancerfausty i granaty.

Edward Flis, Droga do ojczyzny [w:] *Pamiętniki oficerów*, oprac. S. Reperowicz, MON 1972, ss. 244–245.



Stanowisko ciężkiego karabinu maszynowego w czasie walk ulicznych. Brandenburgia. Kwiecień 1945. Muzeum Wojska Polskiego





„Naczelny dowódca WP” gen. Michał Rola-Żymierski (drugi z prawej) i dowódca 2. Armii gen. Karol Świerczewski (trzeci z prawej) w otoczeniu oficerów 1 Frontu Ukraińskiego nad Nysą Łużycką. Kwiecień 1945. Muzeum Wojska Polskiego

Nieprzyjaciel starając się zatrzymać nasze natarcie kontratakował z rejonu Görlitz siłami 20 dywizji pancernej, dywizji pancernej „Hermann Göring” i 72 DP [...], przerwał front 52 armii i wyszedł na tyły naszej armii.

Kontrakcja ta zatrzymała jednostki naszej armii i uwikłała w walki trwające od 19 do 26 IV 1945 r. [...] Wzrastający napór nieprzyjaciela spowodował konieczność cofnięcia wysuniętych do przodu, a nawet izolowanych, 8 i 9 DP, przy czym 9 DP, przebijając się w rejonie Kuckau, poniosła dotkliwe straty. [...]

W dotychczasowych nadzwyczaj zaciętych walkach dywizje poniosły około 50% strat w ludziach i sprzęcie. Najdotkliwsze są straty w korpusie oficerskim, w tym dowódca 5 DP gen. Waszkiewicz, dowódca 9 DP płk Łaski [ranny dostał się do niewoli – red.], dowódca 16 brygady pancernej płk Kudriawcew, dowódca artylerii 8 DP płk Krasnow i inni.

Z meldunku dowódcy 2. Armii gen. K. Świerczewskiego do Naczelnego dowódcy WP, 2 maja 1945 r. Cyt. za: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Neriton 2009, ss. 390–391.



Drogowskaz na północ od Berlina, gdzie operowała 1. Armia WP po przekroczeniu Odry. Kwiecień 1945. Muzeum Wojska Polskiego



Łużyce, wiosna 1945. Niezależnie od problemów z alkoholem z jakimi miał się borykać, dowodzenie tak dużym związkiem taktycznym zdecydowanie przekraczało wojskowe kompetencje gen. K. Świerczewskiego.
Muzeum Wojska Polskiego

W związku z szybkim przesuwaniem się wojsk sojuszników na Froncie Zachodnim, wśród szeregowych i oficerów 1 Armii Polskiej, działającej w składzie 1 Frontu Białoruskiego, pojawiły się niezdrowe nastroje w związku z mającym nastąpić spotkaniem z wojskami armii Andersa.

Najbardziej charakterystyczne są następujące nastroje:

„Po tamtej stronie Berlina, razem z armią angielską idzie armia Andersa. Gdy spotka się z polskim wojskiem, większość naszych szeregowych i oficerów przejdzie do andersowców. Władza sowiecka wystarczająco dręczyła nas na Syberii” [...]

„Wtykają nam swoją demokrację. Gdy tylko nasze wojska połączą się z andersowskimi, to przypadnie ten rząd tymczasowy razem z Osóbką-Morawskim. Londyński rząd weźmie władze w swoje ręce [...]”

Dowódca 1 Armii Polskiej [gen. S. Popławski – red.] zwraca się do nas z pytaniem, jak należy właściwie ustosunkować się do szeregowych i oficerów, którzy aktywnie agitują i rozpowszechniają podobne nastroje.

Z raportu gen. NKWD I. Sierowa do Ł. Berii, 14 kwietnia 1945 r. Cyt. za: Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Neriton 2009, ss. 387–388.

Działo samobieżne 122 mm z 1 Korpusu Pancernego (prawdopodobnie z 25 pułku artylerii samochodowej /pancernej) podporządkowanego w czasie operacji łuzyckiej i praskiej dowódcy 2. Armii. *Muzeum Wojska Polskiego*





3 maja 1945 pierwsze oddziały 1. Armii (6 i 4 DP) dotarły do Łaby. Na południu, 2. Armia osiągnęła rzekę 8 maja. Spotkanie z zachodnimi aliantami doprowadziło do szeregu dezercji, a polskie oddziały pośpiesznie wycofano. *Muzeum Wojska Polskiego*



WOJSKO POLSKIE
Zarząd Politt.-Wych. 2 Armii W.P.

M. p. 9 maja

ŻOŁNIERZE!

Znojem swym i krwią wywalczyliście u boku Armii Czerwonej ostateczne zwycięstwo nad Niemcami. Zadaliście hydrze niemieckiej ostatni cios i wywalczyliście Polsce granice na Odrze i Nissie.

Teraz zostawiliście za sobą kraj nieprzyjacielski, przeszliście granice Czechosłowacji i kroczycie po ziemi bratniego Narodu Czeskiego.

Naród Polski pragnie współpracy i wieczystej przyjaźni z Narodem czeskim. Rząd Tymczasowy zawarł sojusz z Rządem Czeskim. Wojsko Polskie idzie dziś przez ziemie czeskie jako Armia Wyzwoleńcza, która wspólnie z Armią Czerwoną i Armiami Sojuszniczymi rozbiła Niemców i uwolniła wszystkie Narody Słowiańskie, a w tej liczbie i Naród Czeski, od groźby imperializmu niemieckiego.

ŻOŁNIERZE!

Bratni Naród Czeski wita Was całym sercem jako zwycięzców, którzy dobili wspólnego wroga — Niemca.

Zachowujecie się więc tak, byście okazali się godnymi uczucia jakim Was darzą! Witajcie ludność czeską jak braci; bądźcie wobec niej uczynni; pomagajcie jej wszystkim, czym możecie.

Noście z honorem mundur żołnierza Polskiego; bądźcie wzorem dyscypliny w marszu; dbajcie o swój wygląd zewnętrzny; nie dopuście aby ktokolwiek z waszych towarzyszy pozwolił sobie na maruderstwo. Maruder szkodzi Polsce, bo plami dobre imię Polaka!

Za maruderstwo — pod sąd polowy!

Pamiętajcie, że reprezentujecie Naród Polski na ziemi bratniego Narodu Czeskiego!

Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyje sojusz Narodu Polskiego i Narodu Czeskiego!

Zarząd Politt.-Wych. 2 Armii W. P.

Ulotka do żołnierzy 2. Armii wkraczających na teren Czech. Do zadań Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP należało również dbanie o morale i dyscyplinę żołnierzy. *Muzeum Wojska Polskiego*

I wreszcie ostatni akord — odprawa zwycięstwa w sali kirchy [niem. kościół — red.] w miasteczku Seelow. Pijany, rozczulający się do łez Popławski żegna dywizje 1 i 4 — idące do kraju na walkę z bandami [...].

Fragment wspomnień Daniela Rudnickiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/KARTA 2015, s. 317.

Pierwszy z lewej: gen. Stanisław Popławski, następcą Berlinga na stanowisku dowódcy 1. Armii, pozujący przed Kancelarią Rzeszy w zdobytym Berlinie. Popławski pozostał jednym z najważniejszych dowódców kontrolowanych przez Sowieców sił zbrojnych powojennej Polski, aż do listopada 1956 r., kiedy powrócił do ZSRR. *Repr. R. Broniarek/KARTA*





Czołgi T 34/85 16 Brygady Pancernej na ulicach czeskiego miasteczka (być może Děčín), maj 1945. W lutym 1945 r. ta jednostka Armii Czerwonej została w całości włączona w skład 1 Korpusu Pancernego. Pod Budziszynem straciła nie tylko dowódcę, ale też ok. 2/3 ludzi i czołgów. *FORUM*





Plakat wydziału propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego.
 Autor: W. Zakrzewski. Forum

Przecież także my, akowcy wcieleni do tego niby polskiego i niby ludowego wojska pod sowieckim dowództwem, także my walczyliśmy jednak przeciwko Niemcom. Od początku do końca tej wojny wszyscy walczyliśmy „o wolność naszą i waszą”, gdzie i jak kto mógł, nawet wtedy, kiedy już nas spisano na straty.

Fragment wspomnień Andrzeja Reya [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/KARTA 2015, s. 319.

**Na straży nowego
porządku**

DEMOBLIZACJA

Pokonanie Niemiec i powrót z frontu nie dla wszystkich żołnierzy oznaczał koniec służby. Mimo, że pierwszy etap demobilizacji czterystutysięcznej armii ogłoszono już w sierpniu 1945 r. szybko okazało się, że właściwa misja wojska nie tylko nie zakończyła się wraz z wojną, ale dopiero się rozpoczynała. Niestety nowa rola nie polegała jedynie na odbudowie przez jednostki inżynieryjno-saperskie infrastruktury zniszczonego kraju czy likwidacji niebezpiecznych pozostałości toczących się walk.

NA STRAŻY „POJAŁTAŃSKICH” GRANIC

Jednym z pierwszych zadań wyznaczonych powracającym z frontu jednostkom było zabezpieczenie nowych granic. Nie chodziło tylko o zabezpieczenie granic na Odrze i Nysie oddzielających Polskę od okupowanych Niemiec. Niemal natychmiast po wojnie odżył spór terytorialny z Czechosłowacją, w który zaskakująco chętnie włączyły się władze wojskowe. Na południowym-wschodzie z kolei, zagrożeniem dla polskiej ludności, a nawet wojska i sił bezpieczeństwa była Ukraińska Powstańcza Armia.

Aby dodatkowo wzmocnić polski żywioł na terenach poniemieckich i napływających tzw. repatriantów, którzy w rzeczywistości zostali ostatecznie pozbawieni swej ojczyzny, na terenach przygranicznych komuniści sięgnęli do osadnictwa wojskowego. Dla wielu pochodzących z utraconych kresów żołnierzy oczekujących na przybycie z zesłania rodzin był to bardzo wymierny gest.

Nowe granice wyznaczone przez zwycięskie mocarstwa w Jałcie i Poczdamie oznaczały znalezienie się na nowych terenach Polski kilku milionów Niemców (2,5–4 mln), którzy nie zdołali lub nie chcieli uciec na zachód przed nadchodzącą Armią Czerwoną. Latem 1945 r. doszło do tzw. dzikich wypędzeń, których głównym wykonawcą i inicjatorem było wojsko, a przede wszystkim oddziały podległe gen. K. Świerczewskiemu.

ZBROJNE RAMIĘ REWOLUCJI

Kolejnym ważnym obszarem działalności wojska stał się udział w zwalczaniu zbrojnego podziemia niepodległościowego oraz opozycji politycznej sprzeciwiających się wprowadzaniu komunistycznej dyktatury. Mimo, że wojska NKWD i Armii Czerwonej były nadal obecne w Polsce coraz bardziej samodzielne działania pacyfikacyjne były w stanie podjąć siły bezpieczeństwa i „Wojsko Polskie” w pełni kontrolowane przez komunistów i Sowieców. Tragiczny wymiar tej walki, w której jedna ze stron była z góry skazana na klęskę, polegał na fakcie, że po obu stronach stawali przeciwko sobie Polacy. Oddziały wojska, które początkowo niechętnie i nieskutecznie angażowały się w operacje przeciwko podziemiu, dzięki odpowiedniej polityce kadrowej, represjom i propagandzie stawały się coraz pewniejszym narzędziem pacyfikacji. Szczególna rola przypadła tu formacji wzorowanej na sowieckich Wojskach Wewnętrznych.

Nowe zadania znalazły odbicie w zmianach organizacyjnych. W oparciu o jednostki frontowe i środki ministerstwa obrony przystąpiono do tworzenia podporządkowanych – na wzór sowiecki – Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego dwóch nowych formacji: w maju 1945 r. Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (którego organizacja przerosła możliwości resortu bezpieczeństwa), a we

wrzeźniu 1945 r. Wojsk Ochrony Pogranicza. Jak to celnie ujęli autorzy powojennego opracowania przygotowanego przez Rząd RP na uchodźstwie: *formacja KBW przeznaczona była do wykonania planów komunistycznego terroru w stosunku do społeczeństwa polskiego; WOP miał za zadanie zamknięcie tego społeczeństwa, niedopuszczenie do ucieczki zagrożonych terrorem poza obręb strefy sowieckiej.*

Przejawem coraz bardziej systematycznego i skoordynowanego charakteru walki ze stawiającym zbrojny opór podziemiem i opozycją polityczną stało się powołanie w 1946 r. Państwowej Komisji (następnie Komitetu) Bezpieczeństwa, gdzie przedstawiciele partii komunistycznej oraz ministrowie obrony i bezpieczeństwa publicznego uzgadniali wspólne działania.

Szczególny i nieco odmienny charakter miała przeprowadzoną przez wojsko wielka akcja pacyfikacyjna i przesiedleńcza wymierzona w ukraińskich nacjonalistów i pozostałych jeszcze w nowych granicach Polski po deportacjach na wschód Ukraińcach i Łemkach. Jako pretekst to podjęcia Operacji „Wisła” przeprowadzonej w 1947 r. przez ponad 20-tysięczne siły wojska i KBW wykorzystano śmierć gen. Świerczewskiego.

WOJSKO GŁOSUJE

Armia wykorzystana została także jako narzędzie walki politycznej. Wojsko wsparło stronę komunistyczną poprzez agitację prowadzoną przez specjalnie powołane grupy ochronno-propagandowe, w składzie których znalazło się przeszło 60 tys. żołnierzy. Także samą swoją obecnością w terenie w okresie poprzedzającym tzw. „referendum ludowe” i w czasie kampanii przed wyborami do sejmu na przełomie 1946 r. i 1947 r. odegrało znaczącą rolę. Była ona jednak drugorzędna wobec fałszerstw wyborczych, dokonanych z pomocą specjalistów z NKWD i represji prowadzonych równoległe przeciwko politycznej opozycji skupionej w PSL.

NARZĘDZIE INDOKTRYNACJI

Kiedy mówimy o „ludowym” Wojsku Polskim jako ważnym instrumencie walki politycznej trudno przecenić w tym względzie znaczenie obecnego od początku w tej armii aparatu politycznego. To Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy (później Główny Zarząd Polityczny) odpowiadał za kształtowanie poglądów żołnierzy, uzasadnianie udziału wojska w takich czy innych działaniach, ale także wpływał na politykę personalną w wojsku. Ostatecznie pod koniec lat 40. stał się oficjalnym narzędziem wpływania partii komunistycznej (PZPR) na armię.

ZBRODNIARZE W MUNDURACH

Dwie wojskowe instytucje w okresie „utrwalania władzy ludowej” zapisały się swymi działaniami szczególnie haniebnie. Były to: aparat sprawiedliwości i informacja wojskowa. To przede wszystkim prokuratorzy i sędziowie w mundurach oskarżali i skazywali w Polsce w procesach politycznych oraz tolerowali bezprawne praktyki w wymiarze sprawiedliwości. Zarówno wojskowa służba sprawiedliwości jak i kontrwywiad (informacja wojskowa), w znacznej mierze kontrolowane przez skierowanych do Polski funkcjonariuszy sowieckich ściśle ze sobą współpracowały. Owoce wspólnych działań były represje podejmowane w stosunku do licznych kategorii osób związanych z wojskiem. Byli to nie tylko dawni żołnierze AK i innych organizacji niepodległościowych. Z czasem dołączyli

do nich m.in. ludzie o nieodpowiednim pochodzeniu społecznym, oficerowie sił zbrojnych II RP, powracający do kraju żołnierze PSZ na Zachodzie. W końcu ofiarami śledztw i procesów zaczęli nawet padać nie dość ortodoksyjni komuniści. Aby skuteczniej kontrolować armię informacja stworzyła olbrzymią sieć donosicieli, która w szczytowym momencie (1953) osiągnęła liczbę ok. 15 tys. osób.

ŻOŁNIERZE POLSKI LUDOWEJ

Czystki w korpusie oficerskim możliwe były nie tylko dzięki umocnieniu się władzy komunistów, ale również dzięki rozpoczęciu kształcenia własnych kadr, z racji pochodzenia społecznego i zaangażowania politycznego lepiej przystających do nowego ustroju. Polityka kadrowa MON i mechanizmy rekrutacji do szkół oficerskich nie przypadkiem od początku budziły żywe zainteresowanie partii i przedstawicieli ZSRR.

ZANIM POWSTAŁ UKŁAD WARSZAWSKI

Polska w powojennych realiach geopolitycznych stała się państwem nie tylko bliskim ZSRR ideologicznie, ale również częścią bloku politycznego, gospodarczego i wojskowego podporządkowanego Moskwie. Wobec rosnącego napięcia na arenie międzynarodowej i rozpoczynającej się zimnej wojny Stalin chciał być absolutnie pewny nowych sojuszników. Oczekiwał też, że stworzony przez niego blok będzie dysponował odpowiednim potencjałem wojskowo-gospodarczym. Komuniści w Polsce poddani byli ciągłej presji dotyczącej ponownej rozbudowy sił zbrojnych i przemysłu zbrojeniowego – oczywiście w oparciu o sowieckie wzorce i licencje. Kwestie odbudowy kraju, zrównoważonego rozwoju gospodarczego czy zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa musiały zejść na drugi plan.

MARSZAŁEK DWÓCH NARODÓW I JEDNEJ IDEI

Poza szeregiem sowieckich oficerów wciąż obecnych na wielu kluczowych stanowiskach w wojsku i sowieckimi doradcami rządu w Warszawie, dla zagwarantowania realizacji sowieckich interesów potrzebny okazał się ktoś jeszcze. Wybór Stalina padł na marszałka Konstantego Rokossowskiego, obecnego w Polsce od zakończenia wojny dowódcę powołanej na bazie 2 Frontu Białoruskiego Północnej Grupy Wojsk. Objęcie pod koniec 1949 r. przez jednego z czołowych dowódców Stalina stanowiska polskiego ministra obrony, a później także wicepremiera było jednym z symptomów ścisłego podporządkowania Polski interesom Moskwy. Pod koniec 1956 r., przede wszystkim w wyniku zmian, które zaszły w samym ZSRR, Rokossowski wraz z grupą ok. 500 sowieckich oficerów opuścił Polskę. Na czele sił zbrojnych PRL pozostali jednak ludzie, którzy zostali ukształtowani przez system narzucony Polsce przez Stalina.

Demobilizacija



Mimo deklaracji i obietnic władz wojskowych i cywilnych oraz pomocy udzielanej przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, inwalidzi wojenni w pierwszych latach powojennych byli w dużej mierze pozostawieni swojemu losowi. *FORUM*

Na każdym wprost kroku w Lublinie, w innych ośrodkach miejskich, w pociągach, widzi się zdemobilizowanych żołnierzy WP w mundurach wojskowych (często udekorowanych), przeważnie kaleki, żebrzących. [...] Inni jeszcze [...] zmuszeni są zabrać się do szmuglu i szabru, w ten sposób plamiąc swój mundur, order i honor Ojczyzny, za którą walczyli.

Ze sprawozdania sytuacyjnego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Lublinie, poł. lat 40. Cyt za: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, ZNAK 2012, s. 210.

Przydzielanie gospodarstw rolnych demobilizowanym żołnierzom na zachodzie i północy z jednej strony wzmacniało polską społeczność na nowych ziemiach, a z drugiej stanowiło formę zadośćuczynienia za służbę i utratę domów rodzinnych na wschodzie.
Muzeum Wojska Polskiego



Wieś zajęta
przez osadnictwo wojska
polskiego 52.165

Starsze roczniki mogli być zdemobilizowane, a do nich i ja należał. W listopadzie 1945 r. dostał ja 1800 zł w starych pieniądzach, nowy mundur, różne papiery i podziękowanie za moją długoletnią służbę i walkę. [...] Chciał ja na początku do Lejek jechać, ale nasz polityczny mi odradził powiedziawszy:

— Jedź ty Siemieniako na Ziemię Odzyskane, ty że o nie walczył, tam ziemi dostaniesz, ile będziesz chciał. [...] Nas, osadników wojskowych w Kołczewie i innych wsiach było wtenczas dużo. Mieli my karabiny i inszą broń, za którą czasem chwyтали, by przepędzić bandziorów, które grabiły mieszkańców.

Fragment wspomnień Jana Siemieniako [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 51.

Zdemobilizowani opuścili oddziały napompowani propagandą i obietnicami. Przybywają w teren i żądają zrealizowania obietnic, niejednokrotnie w sposób bezczelny. W rezultacie władze centralne po wydaniu zarządzeń nakazujących udzielenie pomocy zdemobilizowanym nie mają zupełnie środków na realizację tychże. [...] Niektórzy zdemobilizowani posiadają odręczne pisma Żymierskiego, polecające udzielić pomocy. [...] Wielu z nich żąda usunięcia już osiedlonych i przydzielenia im danej placówki, twierdząc, że oni mają pierwszeństwo, bo walczyli za wolność.

Z raportu sytuacyjnego konspiratora WiN pracującego w olsztyńskim magistracie. Poł. lat 40. Źródło: IPN, WiN 92, k. 38, 39. Raport sytuacyjny nr 19, b.d.

Osadnicy wojskowi na „ziemiach odzyskanych”.
1945/1946. Do weteranów obejmujących
poniemieckie gospodarstwa i mieszkania
dołączały z czasem ich rodziny przybywające
najczęściej z głębi ZSRR lub kresów
wschodnich. KARTA





Z jednej strony pociąg z polskimi osadnikami wojskowymi jadącymi na zachód, z drugiej sowiecki transport wojskowy przewożący na wschód głównie „zdobycze wojenne”. KARTA

Praca polityczno-wychowawcza w okresie akcji demobilizacyjnej ma szczególnie doniosłe znaczenie. Zdemobilizowany żołnierz powinien wyjść z wojska przekonany demokratą, realizującym postulaty demokracji w życiu cywilnym tak samo ofiarnie, jak czynił to w czasie walk na froncie. W związku z tym, w okresie poprzedzającym zwolnienie, żołnierz powinien otrzymać w skrócie taki przegląd najważniejszych zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych kraju, aby na jego podstawie wyniósł przeświadczenie o słuszności drogi, jaką go prowadziła i prowadzi polska demokracja.

Z instrukcji Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego w sprawie akcji demobilizacyjnej w jednostkach WP, 4 września 1945 r. Cyt za: I. Blum, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945–1948*, MON 1960, s.293.

Żołnierze 3 pułku piechoty w drodze powrotnej do Polski z terenu okupowanych Niemiec. Maj/czerwiec 1945. Muzeum Wojska Polskiego



**Pojatnańskie
granice**



Sonderbefehl

für die deutsche Bevölkerung der Stadt Bad Salzbrunn
einschliesslich Ortsteil Sandberg.

Der Befehl der Polnischen Regierung wird befohlen:

1. Am 14. Juli 1945 ab 6 bis 9 Uhr wird eine Umsiedlung der deutschen Bevölkerung stattfinden.
2. Die deutsche Bevölkerung wird in das Gebiet westlich des Zirkus Ringes umgesiedelt.
3. Jeder Deutsche darf höchstens 20 kg Reisegepäck mitnehmen.
4. Kein Transport (Wagen, Ochsen, Pferde, Rüge usw.) wird erlaubt.
5. Das ganze lebendige und tote Inventar in unbeschädigtem Zustande bleibt als Eigentum der Polnischen Regierung.
6. Die letzte Umsiedlungsfrist läuft am 14. Juli 10 Uhr ab.
7. Nichtausführung des Befehls wird mit schärfsten Strafen verfolgt, einschliesslich Waffengebrauch.
8. Auch mit Waffengebrauch wird verhindert Sabotage u. Plünderung.
9. Sammelplatz an der Strasse Bf. Bad Salzbrunn-Abelsbacher Weg in einer Marschkolonne zu 4 Personen. Spitze der Kolonne 20 Meter vor der Ortschaft Abelsbach.
10. Diejenigen Deutschen, die im Besitz der Nichtevakuierungsbescheinigungen sind, dürfen die Wohnung mit ihren Angehörigen in der Zeit von 5 bis 14 Uhr nicht verlassen.
11. Alle Wohnungen in der Stadt müssen offen bleiben, die Wohnungs- und Hauschlüssel müssen nach außen gesteckt werden.

Bad Salzbrunn, 14. Juli 1945, 6 Uhr.

Abschnittskommandant

(-) Zinkowski
Oberfeldwebel

Fragment wydanego przez lokalne władze wojskowe zarządzenia dla ludności niemieckiej zapowiadającego wysiedlenie z terenu powiatu walbrzyskiego. Czerwiec 1945. Źródło: *Wysiedlenia, wypędzenia, ucieczki 1939–1959*. red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart 2008.

Bis zum 30. Juni 1945
der Befehl ausgeführt

Glatz, den 29. Juni 1945.

Der Bevollmächtigte
der Polnischen Regierung
für den Bezirk XXIV
in Glatz

31 maja [1945 r. – red.] osiągnięto miejsce przeznaczenia. [...] 2 batalion został rozlokowany w Kamieniu pow. Lwówek Śląski. Sztab pułku w Świeradowie Zdroju. [...] W tym czasie na tych terenach nie ma żadnej władzy [...]. Moja kompania otrzymuje zadanie – przejąć całkowitą władzę administracyjną [...]. Powołać grupy do zabezpieczenia osadnictwa oraz ściągać od Niemców kontyngenty zboża, mięsa, masła i odsyłać w głąb kraju [...]. Przy przydzielaniu gospodarstw dla repatriantów często mieszkający w nich Niemcy nie wyrazili zgody na wspólne zamieszkanie i zachodziła konieczność interwencji wojska.

Rudolf Milaszewski, *Wspomnienia z kresów wschodnich i żołnierskich dróg*, Rzeszów 2000, s. 88.

Dowódca 12 Dyw. Piech. doniósł mi, że Wojenni Komendanci Armii Czerwonej [...] przeszkadzają w wysiedlaniu Niemców i zakazują Niemcom wychodzić z domów. [...] Nie należy wdawać się w dyskusje z Komendantami, a postawić ich trzeba wobec faktów dokonanych. My wysiedlamy Niemców z polskiego terytorium, działając w myśl dyrektyw z Moskwy. [...] Czesi potrafili postąpić tak, że Niemcy sami uciekli z ich terytorium. Należy wykonywać swoje zadanie w sposób tak twardy i zdecydowany, żeby germańskie plugastwo nie chowało się po domach, a uciekało od nas samo, a znalazłwszy się na swojej ziemi dziękowało Bogu za szczęśliwe wyniesienie głów. Niezapominajmy, że Niemcy zawsze będą Niemcami. Wykonując swoje zadanie nie prosić, a rozkazywać. [pisownia oryg.]

Z rozkazu dowódcy 2. Armii gen. K. Świerczewskiego z 24 czerwca 1945 r. Cyt. za: *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, DEMART 2008, s. 184.

Fragment rozkazu wydanego 29 czerwca 1945 r. przez dowódcę jednostki „ludowego” Wojska Polskiego i pełnomocnika polskiego rządu w Kłodzku, nakazujący Niemcom opuścić miasto do godziny 12 dnia następnego. Źródło: *Wysiedlenia, wypędzenia, ucieczki 1939–1959*. red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart 2008.

, mittags 12 Uhr muß
rt sein.

**Die Kommandantur
des Polnischen Heeres
in Glatz**

W dzień wysiedlaliśmy całe wsie na stację do Oleszyc lub Lubaczowa, a w nocy pilnowaliśmy torów kolejowych. Ludność ukraińska opuszczała swoje wsie i domostwa z dużą rozpaczą i ogromnym oporem. Niechętnie godziła się na przesiedlenie za Bug. Nam to wysiedlanie przychodziło z dużą trudnością, ponieważ parę lat wcześniej przeżywaliśmy to samo. Zwłaszcza, że ludzie czekali na stacji po kilka tygodni na podstawienie wagonów, którymi miano ich wywieźć do Kraju Rad, w nieznaną.

Fragment wspomnień Józefa Dubińskiego [w:] *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, Wyd. RM/Ośrodek KARTA 2015, ss. 331–332.



Według oświadczenia wicestarosty Siewierskiego podczas tej akcji przesiedleńczej działy się sceny okropne, które nie powinny mieć miejsca. W szczególności wojsko, zamiast przesiedlać, grabiło i niszczyło, co tylko pod rękę popadło, strzelało kury, króliki, barany i zabierało ze sobą pochodzące z grabieży przedmioty [...] i sprzedawało następnie podczas powrotu ludności polskiej publicznie.

Ze sprawozdania inspektora obwodowego dla głównego przedstawiciela rządu [Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej] do spraw ewakuacji ludności ukraińskiej z Polski w sprawie nadużyć popełnionych przez wojsko w trakcie przesiedlania Łemków z powiatu gorlickiego, 4 czerwca 1946 r. Źródło: *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1956*, t. 1: *Dokumenty 1944–1946*, red. E. Misiło, Archiwum Ukraińskie 1996, s. 191.





Żołnierze wydający suchy prowiant przesiedlanym Ukraińcom. Punkt załadunkowy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Jaśle, 1947. Rzeczywistość wysiedleń wyglądała często mniej sielankowo. *IPN*



Oczekujący na transport Niemcy wysiedlani z Dolnego Śląska, 1946.

Źródło: *Wysiedlenia, wypędzenia, ucieczki 1939–1959*. red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart 2008.



Do organizacji tego rodzaju wojsk [Wojsk Ochrony Pogranicza – red.] przystąpiono dopiero po zakończeniu wojny. Granice zachodnie i południowe zabezpieczały jednostki liniowe, którym po ustaniu działań wojennych to zadanie powierzono. Na bazie tych jednostek organizowano strażnice, komendy i oddziały WOP-u. Organizację ochrony granicy wschodniej rozpoczynano od podstaw, przy czym powstające jednostki WOP-u przez pierwsze lata spełniały inne zadania niż wynikało to z ich charakteru. Pierwszoplanowym zadaniem stało się zapewnienie bezpieczeństwa i utrwalanie władzy ludowej.

Fragment wspomnień Bolesława Dańko [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 234.

Patrol Wojsk Ochrony Pogranicza
na granicy. Przełom lat 40. i 50.

FORUM



Pacyfikatorzy

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego
w Lublinie na sesji wyjazdowej w Lubartowie
w dniu 9 maja 1947 r.
w postępowaniu doraźnym
został skazany za przestępstwa z art. 16 § 1, 4
§ 1, 1 § 1, 2, 3, Dekr. z dnia 13. 6. 1946 r.
na karę śmierci
GAWEL JAN s. Marcina i Anieli
ur. 12. 6. 1920 r. w Tarkowicy pow. Lubartów tamże zamieszkały
za to że

- 1) od miesiąca sierpnia 1944 r. do dnia wystrzelenia 4) do 8. 4. 1947 r. należał i brał czynny udział na terenie pow. lubartowskiego w nielegalnym związku z siedzibą w miejscowości „Szczyt”
- 2) W dniu 4 marca 1947 r. dokonał z bronią w celu gwałtownego zamachu na urzędników sądowniczą w Lubartowie, gdzie stracono 140 of.
- 3) w dniu 4 marca 1947 r. dokonał z bronią w celu gwałtownego zamachu na pracowników urzędu gminnego w Lubartowie, gdzie stracono 2 osoby do śmierci.
- 4) w dniu 4 marca 1947 r. dopuścił się z bronią w celu gwałtownego zamachu na Posterunku M.O. w Lubartowie, gdzie po starciu z policjantami i milicjantami na Posterunku stracono karabinów, amunicję i amunicjonariuszy, w następstwie z innymi członkami bandy udał się do stajni Gb. Zdanka, gdzie dokonano zamachu przy użyciu broni palnej na obywateli tam milicjantów, zabijając na miejscu Zastępcę Komendanta Posterunku M.O. Leokadę Krawczyka Stefana.
- 5) w dniu 1 kwietnia 1947 r. wraz z innymi członkami bandy dokonał na terenie miasteczka Białymostek z siedzibą w Lubartowie zamachu przy użyciu broni palnej na jedynych dwóch funkcjonariuszy milicji w Posterunku Gminnym, zabijając W.P. i urzędnika gminy Czarniecki, zabijając jednego milicjanta Lipińskiego Józefa i urzędnika gminnego Bylickiego Stanisława.
- 6) Jako członek nielegalnego związku od wiosny 1946 r. do 8 kwietnia 1947 r. posiadał bez prawnego zezwolenia broń palną różnego rodzaju, przechowywał ją przy sobie.

Przewód sądowy wykazał, że skazany podczas dokonywania napadów rabunkowych zabierał poszkodowanym ich ubranie, bieliznę i pieniądze pod groźbą użycia broni, mając na myśli jedynie chęć wzbogacenia się, oraz przez dokonywanie zbrojnych napadów na jednostki Wojska Polskiego dążył do obalenia demokratycznego Urzędu Państwa Polskiego.

WOBEK NIESKORZYSTANIA Z PRAWA ŁASKI PRZEZ OB. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WYROK W STOSUNKU DO SKAZANEGO NA KARĘ ŚMIERCI GAWŁA JANA

WYKONANO W DNIU 19 MAJA 1947 r.

Wojskowa Prokuratura Rejonowa
w Lublinie.

Obwieszczenie o skazaniu na śmierć przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie, 1947. Pokazowe postępowania doraźne wojskowego aparatu sprawiedliwości towarzyszące akcjom podejmowanym przeciwko podziemiu niepodległościowemu służyły także pacyfikacji nastrojów antykomunistycznych społeczeństwa. *Archiwum Państwowe w Lublinie*

W dniu 11 VII 1945 r. 3 DP na czele z dowódcą gen. brygady Zajkowskim prowadzili masowe operacje w pow. krańickim po likwidacji grasujących tam band i filtracji ludności cywilnej. [...] W toku operacji urządzono cztery wiece, gdzie było rozstrzelanych czterech bandytów. Janów Lu[belski] – trzech bandytów z bandy „Tarzana”. Zaklików – dwóch bandytów z bandy „Orła”. Wieś Lipa – dwóch bandytów z bandy „Jerzego”. W wyniku przeprowadzonych operacji przy filtracji ludności cywilnej aresztowano 90 osób jako aktywnych współpracowników z bandami. [pisownia oryg. – red.]

Fragment sprawozdania kierownika Wydziału do Walki z Bandytyzmem WUBP w Lublinie z 20 sierpnia 1945 r. Cyt. za: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944–czerwiec 1945)*, oprac. L. Pietrzak, S. Poleszak, R. Wnuk, M. Zajczkowski, IPN 2004, str. 197–198.

10.07.1945 r. – w czasie przeprowadzania operacji we wsi Sokule część 1 kompanii z dowódcą kompanii natknęła się na bandę w liczbie około 100 ludzi. Dowódca 1 kompanii po rozmowie z dowódcą bandy cofnął się, by połączyć się z resztą [...] Cztery dni później w obecności całego korpusu oficerskiego pułku odbyła się rozprawa sądowa owego dowódcy kompanii oskarżonego o to, że „napotykając grupę bandytów z AK nie przedsięwziął żadnych środków taktycznych, nie użył broni, a ponadto pozwolił bandytom ująć bezkarnie” [...] Za popełnione przestępstwo oficer ten skazany został na 2 lata więzienia oraz degradację do stopnia sierżanta.

Zygmunt Duszyński, *W Berlinie i gdzieś indziej*, maszynopis, 1965. Cyt. za: J. Poksiński, *Siłły zbrojne wobec ugrupowań niepodległościowych w Polsce w latach 1944–1956*, [w:] *Wojna Domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. Andrzej Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 142.

To już było gorzej, bo już zaczęliśmy się ukrywać i od UBP, i od wojska, bo wtenczas już strzelano do nas jak do zajęcy, a o poddaniu się nie było mowy! Bo jeżeli złapali którego z nas, to robili sąd prawie na miejscu, rozstrzeliwali, ale jeszcze robili tak zwane pokazówki. Przywozili do takiej wsi, gdzie była konspiracja AK czy WiN, spędzali przymusowo wszystkich ludzi i na oczach [wszystkich] rozstrzeliwali i tę krwawą robotę wykonywało Ludowe Wojsko Polskie. W 1947 r. nie było już widać na akcjach Sowietów, tylko wyłącznie naszych, którzy wiernie służyli Moskwie. [pisownia oryg. – red.]

Fragment wspomnień Stanisława Skibińskiego (1991 r.), żołnierza bojówki lotnej WiN Leona i Edmunda Taraszkiewiczów. Cyt. za: Edmund Edward Taraszkiewicz „Żelazny”, *Trzy pamiętniki*, oprac. A. T. Filipek i B. Janocińska, IPN 2008, s. 223.

Operacja „Wisła”.
W tle widoczna spalona
Wola Miechowa w powiecie
sanockim. 1947. IPN



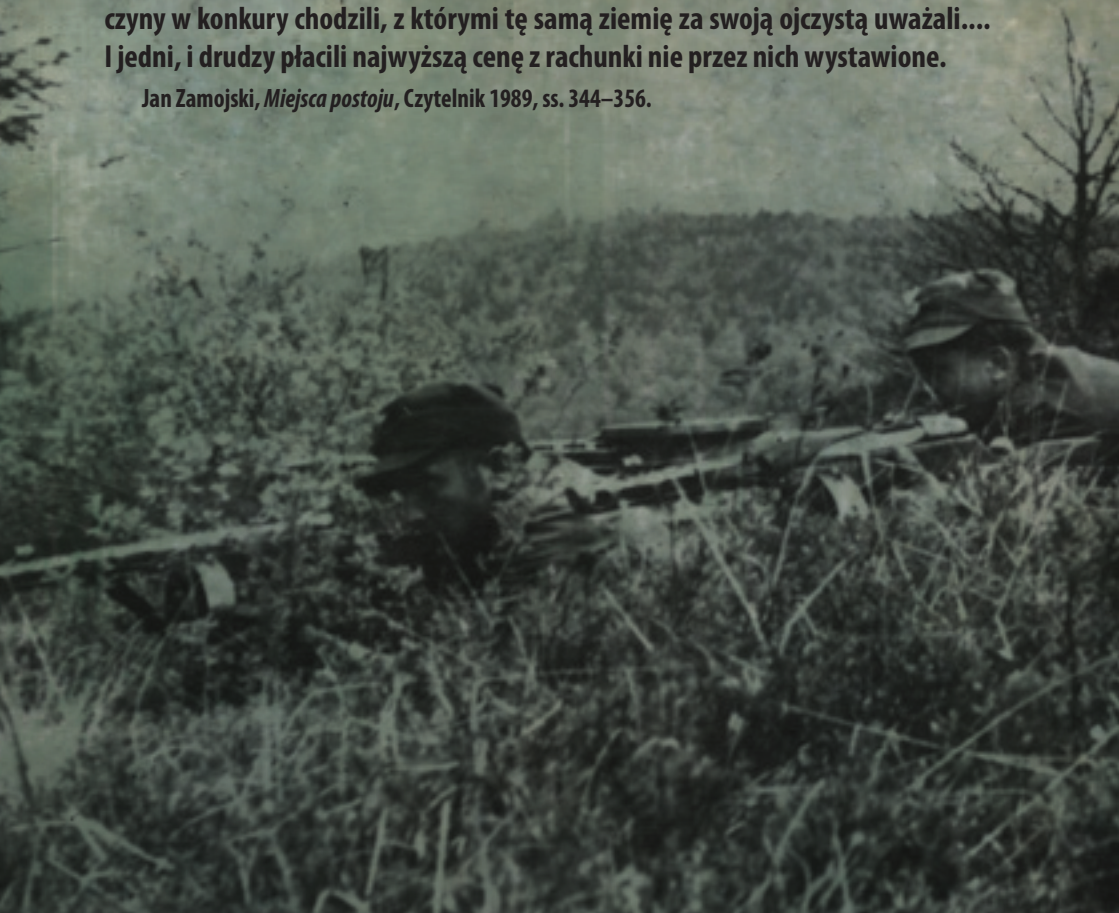


Grupa zatrzymanych Ukraińców podejrzewanych o współpracę z UPA. Bieszczady 1947. IPN



Któż mógł spodziewać się, że ta wojna jeszcze się dla nas nie kończy, że tam, daleko na tyle, rozpoczyna się jej tragiczny epilog, w którym zginie trzech spośród sześciu dowódców baterii [...] Stworzony w pułku dywizjon bił się jeszcze dwa lata w Bieszczadach. Padł zarąbany siekierami upowców kpt. Stasiak. Zginął od wybuchu granatu plut. Kamiński. Tu, na połoninach, tak serdecznie podobnych do czarnohorskich, wsiąkała w ziemię krew tych, których oszczędził los na wielu trudnych wojennych drogach. Ginęli w wale z ludźmi, z którymi, rzecz można, żyli niegdyś obok, w jednej wsi, z jednej studni wodę pili, do jednej dziewczyny w konkury chodzili, z którymi tę samą ziemię za swoją ojczyzną uważali.... I jedni, i drudzy płacili najwyższą cenę z rachunki nie przez nich wystawione.

Jan Zamojski, *Miejsca postoju*, Czytelnik 1989, ss. 344–356.



Jestem zdania, że kwestia zaprowadzenia spokoju w kraju daleko przekracza możliwości Korpusu Bezpieczeństwa, który niedawno rozwinął się z jednej dywizji [4 DP – red.] i nie może opanować całego kraju. Wojsko już od dłuższego czasu daje do tej akcji duże siły i środki, a powinno – jeśli akcja ma być ostateczna – dać jeszcze więcej sił. [...] Jest również faktem, że wojsko posiada największe środki techniczne, które pracują na korzyść akcji pacyfikacyjnej.

Z notatki w sprawie zbrojnego podziemia opracowanej przez z-cę Szefa Sztabu Generalnego WP, gen. Stefana Mossora, 25 luty 1946. Cyt za: I. Blum, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1944–1948*, MON 1968, s. 258.



Schemat działań Grupy Operacyjnej „Wisła”. IPN

Żołnierze zwiadu w okolicach Duszatyna w powiecie sanockim, 1947 r. Na Podkarpaciu wojsko prowadziło operacje nie tylko przeciwko UPA, ale też oddziałom podziemia antykomunistycznego. IPN



Jednostką wojskową przeznaczoną wyłącznie do zadań polityczno-policyjnych, całkowicie wzorowaną i zorganizowaną przez NKWD, jest KBW podlegające ministrowi bezpieczeństwa publicznego. [...] Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest jednostką wyborową mającą lepsze wyżywienie, wyższe uposażenie od pozostałych jednostek wojska. Dobiera się tu specjalnie pewnych komunistów, wypróbowanych w czasie wojny w oddziałach Gwardii Ludowej PPR, w wojsku Berlinga czy wprost w armii sowieckiej.

Fragment przygotowanego pod koniec 1949 r. przez Rząd RP na Uchodźstwie raportu: *Polska pod reżimem komunistycznym. Sprawozdanie z sytuacji w kraju (1944–1949)*, oprac. J. Mysiakowska-Muszyńska, W. Muszyński, IPN 2015, ss. 138–139.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ok. 1947 r. FORUM



Referendum i wybory



Żołnierze w drodze do zamkniętej komisji głosowania na terenie jednostki wojskowej w czasie tzw. referendum ludowego. 30 czerwca 1946. Źródło: J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Wyd. Trio 2002.



Pewnego dnia przed wyborami, pan D. poprosił mnie, by na godzinę 18.00 przyjść do niego bo będą załatwiane ważne sprawy. [...] Oprócz pana D. był tam jeszcze obywatel P., I Sekretarz PPR. Na stole stała litrowa butelka wódki, trzy kieliszki, zakąska i jakieś papiery. [...] Otóż nasza „komisja” miała wykreślić z list uprawniających do głosowania niektórych obywateli, a to: „andersowców”, akowców, członków PSL i innych, co do których nie było pewności, że będą głosowali „za nami”. Mając 22 lata i 7 klas szkoły powszechnej, nie bardzo wyznawałem się na metodach i sposobach „walki politycznej”.

Fragment wspomnień Bolesława Dańko [w:] *Bolesław Dańko, Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 237.



Żołnierz przyklejający plakat „bloku demokratycznego” przed wyborami do sejmu pierwszej kadencji. Przełom 1946/1947.

Źródło: J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Wyd. Trio 2002.





Grupa ochronno-propagandowa z Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Koszalinie wśród miejscowej ludności na terenie powiatu człuchowskiego. Grudzień 1946/styczeń 1947.

R. Sielecki

Do kłopotliwych pytań należały na przykład: gdzie jest Wanda Wasilewska i dlaczego nie powróciła do Polski, kto zabił generała Sikorskiego, kto jest dzisiaj bohaterem narodowym, czy Polska otrzyma Zaolzie (zabrane Czechom przed 1939 rokiem), skąd wzięł się Bolesław Bierut, czy przed 1939 rokiem był w wojsku aparat polityczny itp. Należało więc oględnie, ze spokojem i rozważą, niekiedy sprzecznie ze swoimi poglądami, przedstawić racje polityki nowego systemu. Oprócz, czasem nawet odmiennych, własnych poglądów, trudności polegały na tym między innymi, że byliśmy bardzo młodzi i mało doświadczeni, a ponadto nie zawsze posiadający pełną wiedzę dotyczącą interesujących ludzi problemów. Uczestnikami spotkań bowiem były najczęściej starsze osoby z ukształtowanymi poglądami, a nierzadko krytycznie nastawieni do nas i do aktualnej rzeczywistości.

Roman Sielecki, *Trudne początki służby ojczyźnie. Lata 1944–1951*, niepublikowane wspomnienia (1974).

Zadaniem grupy ochronno-propagandowej jest:

- pokazać najszerszym masom chłopskim, że w walce, która toczy się o utrwalenie wolności, niepodległości i demokracji w Polsce, Wojsko Polskie, zbrojne ramie Polski Ludowej, stoi w pierwszym szeregu naszego Narodu;
- poprawić stan bezpieczeństwa w kraju, pokazać tym, którzy ulegają podszepcom faszystowskiego, bandyckiego podziemia i ich legalnych pomocników siłę Rządu Rzeczypospolitej i obozu demokracji, aktywnie walczyć z bandami reakcyjnymi NSZ, UPA, WIN i Wehrwolf;
- aktywnie przeciwdziałać wrogiej, bandyckiej propagandzie i pomagającej bandytom, peeselowskiej propagandzie, na wsi doprowadzić do najbardziej zapadłych miejscowości prawdę o Polsce demokratycznej.

Z regulaminu grupy ochronno-propagandowej z 13 listopada 1946 r. Źródło: I. Blum, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945–1948*, MON 1960, s. 228.

ZOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO DO LUDNOŚCI DOLNEGO ŚLĄSKA WYBORCÓW OKRĘGU Nr 38

OBYWATELE!

ŻYWIĄ NA WAM WYKONYWANIE DO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
KONSTITUCYJNEGO W OBLICZU SWOJICH OBYWATELI I OBYWATELKI
KRAJU OBYWATELI WYBÓRSTWA NAJ WYKONANIE WOJSKA
POLSKIEGO ŻYWIĄ NA WAM WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

**W WASEM OKRĘGU KANDYDUJE BOWIEM
DO SEJMU I LISTY Nr 3 KANZ WÓDZ
I OPIECI - MARSZAŁK DOWÓDCA WOJSKA
POLSKIEGO**

Marsz. Polski MICHAŁ ŻYMIERSKI
CZY WAM DO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO



WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO
WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO WOLNY I DEMOKRATYCZNEGO

Plakat wyborczy marszałka M. Żymierskiego. 1946/1947. Wśród kandydatów kontrolowanego przez komunistów bloku wyborczego nie zabrakło szeregu prominentnych przedstawicieli wojska. Źródło: J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Wyd. Trio 2002.

- Kołchozów w Polsce nie będzie.
- ZSRR nie zagraża suwerenności Polski.
- Granice wschodnie są sprawiedliwe.
- W Polsce nie będzie dyktatury proletariatu.
- Oficerowie Armii Czerwonej potrzebni są w Wojsku Polskim.
- Handel zagraniczny z ZSRR korzystny jest dla Polski.
- Nieprawdą jest pogłoska o wywożeniu urządzeń przemysłowych do Rosji.
- Rząd ni jest wrogo nastawiony do AK.
- Rząd walczy ze spekulacją i nadużyciami.
- PSL przeszkadza w doprowadzeniu do końca reformy rolnej.
- Opozycja lansuje postawy antysemickie.
- Nie ma prześladowania religii w Polsce.
- UB stoi na straży bezpieczeństwa i porządku.
- Armia Czerwona przebywa na naszych terytoriach dla naszego dobra.
- Każdy element wrogi ustrojowi jest reakcją.

Wybrane hasła propagandowe z instrukcji szkoleniowej Głównego Zarządu Politycznego WP dla wojskowych grup ochronno-propagandowych z listopada 1946. Źródło: J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Wyd. TRIO 2002, ss. 13-14.

Nowe kadry



Kadra i słuchacze batalionu ciężkich karabinów maszynowych Frontowej Szkoły Podchorążych Piechoty Nr 2 w Lublinie, 1944/1945. *R. Sielecki*



Co jest w armii to wiemy. Dowództwo i wydział personalny nie widzą kadrów naszych, oparło się na akowcach. Czy nie mamy ludzi naszych? Mamy w 1 Armii. Jest tam masa dobrych ludzi, nie awansowanych, zapomnianych. Tam są ludzie nasi, komuniści, ze szkołami i siedzą na batalionach. Chłystki akowskie dostali wysokie stanowiska. [pisownia oryg.– red.]

Wypowiedź Stanisława Radkiewicza na posiedzeniu KC PPR 22 października 1944 r. Cyt. za: *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, ISP PAN 2003, s. 68.



Batalion podchorążych i dowództwo Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Koszalinie. 1947. *R. Sielecki*





Polscy oficerowie w jednym z niemieckich oflagów. Pod koniec wojny i po jej zakończeniu wielu z nich stanęło przed możliwością lub nawet koniecznością (ze względu na nakazy mobilizacyjne) wstąpienia w szeregi zorganizowanej przez Sowieców polskiej formacji. *Instytut Sikorskiego/KARTA*



Moi obozowi koledzy, [...] w większości już w pierwszych dniach lutego powrócili do swych domostw i rodzin. Prawie wszyscy przeszli już przez komisję weryfikacyjną. Znaczna ich liczba znalazła się w szeregach Odrodzonego Wojska Polskiego – niektórzy w oddziałach liniowych na froncie. Kilku z nich poległo. Stwierdziłem, że w maju 1945 r. klimat dla byłych jeńców był wielce przychylny. Gdziekolwiek się znalazłem, wszędzie spotykałem starych znajomych z obozu – włącznie z najwyższymi urzędami wojskowymi. [...] Dość licznie byłyimi jeńcami obsadzono szkoły oficerskie, a w szczególności artyleryjskie.

Józef Kuropieska, *Z powrotem w służbie*, PIW 1984, s 14–15.





Oficerowie i pracownicy wojska i milicji – słuchacze Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych im. gen. K. Świerczewskiego w Poznaniu, 1947. Na przełomie lat 40. i 50. największym atutem w wojskowej karierze pozostawało nie wykształcenie lecz polityczne zaangażowanie i właściwe pochodzenie społeczne. *R. Sielecki*



W zadziwiająco szybkim tempie robili niektórzy kariery wojskowe. Jednym z takich był mjr S. – chłop rostry, mocny i klasowo odpowiedni, bo – jak to sam z dumą podkreślał – przed wojną był fornałem dworskim. Z tego też powodu ukończył tylko cztery klasy szkoły powszechnej. Po wojnie zaś, mimo szerokiej możliwości w tym zakresie, nie wykazywał chęci do uzupełnienia wykształcenia. [...] Gdy zaostrzyła się walka klasowa, natychmiast wziął w niej udział, potępiając, gdzie się dało, obszarników, kapitalistów, sanację i panujące przed wojną porządki. [...] Kształcił się w tym temacie z dużym samozaparciem studiując Krótki kurs WKPb i ucząc się na pamięć wypowiedzi Stalina. [...] Z tytułu pochodzenia i zaangażowania szybko został dostrzeżony.

Fragment wspomnień Bolesława Dańko [w:] Bolesław Dańko, *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, ss. 243–244.



Odznaki absolwenta, Oficerskiej Szkoły KBW, Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie .

Instrument represji



Szczątki jednej z ofiar sądu polowego 2. Armii odnalezione na początku lat 90. w okolicach wsi Kąkolewnica na Lubelszczyźnie. Przed tym sądem i podobnymi stawali nie tylko oskarżeni o dezercję, ale także żołnierze zatrzymani w ramach antyakowskich czystek w wojsku i osoby cywilne podejrzewane o związki z podziemiem. *IPN*

Skazanych na karę śmierci należy przewozić na miejsce wykonywania wyroków ze związanymi rękoma i nogami. Pożądanym byłoby wykonywać wyroki w lesie, w każdym razie z dala od miejsc zaludnionych. Po przyjeździe na miejsce wykonania wyroku należy rozwiązać skazanym przed rozstrzelaniem tylko nogi, przy czym według obowiązujących przepisów należy przywiązać ich do drzewa i tylko w takim położeniu wykonywać wyroki.

Fragment zarządzenia naczelnego prokuratora WP płk. Jana Mastalerza dla prokuratorów wojskowych w sprawie wykonywania wyroków kary śmierci. Lublin, 9 października 1944 r. Cyt. za: *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. Dominik Czapigo, kom. hist. M. Białas, Wyd. RM/KARTA 2015, s. 171.



Przywieziono mnie do obozu w Skrobowie [I Specjalny Obóz Zarządu Informacji ND WP – red.] 6 listopada 1944 r. spod Jabłonny, z pierwszej linii frontu. Służyłem wówczas w kompanii ckm, wchodzącej w skład 2 Samodzielnego Zmotoryzowanego Batalionu Miotaczy Ognia [...] 1 Armii WP, w którym znalazłem się po rozwiązaniu naszego zgrupowania AK w rejonie Mińska Mazowieckiego. Oficerów [...] wywieziono do ZSRR, młodsze szarże wcielono do 1 i 2 AWP. W obozie pozostającym pod ścisłą kontrolą NKWD, uwięziono ok. 500 służących w wojsku żołnierzy AK.

J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Rytm 1996, s. 117–118.



Plk. Stefan Piekarski, jeden z pierwszych oficerów Armii Czerwonej skierowanych do służby sprawiedliwości WP. W latach 1928–1938 w sowieckim sądownictwie wojskowym. W 1943 r. został skierowany do polskiej 1 Dywizji Piechoty. Był m.in. prezesem Sądu Polowego 1 DP, 1 Korpusu PSZ w ZSRR i 2. Armii WP. Po zakończeniu wojny kierował Wojskowym Sądem Okręgowym we Wrocławiu. Do ZSRR powrócił w 1953 r.

K. Szwagrzyk, Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955. Wyd. ABC 2000.



Stanisław Zarako-Zarakowski, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W 1950 r. objął funkcję Naczelnego Prokuratora Wojskowego. W 1956 r. z powodu ujawnionych nadużyć i nieprawidłowości w działaniach prokuratury wojskowej przeniesiony do rezerwy. Oskarżał lub sprawował nadzór w wielu głośnych procesach politycznych w tym m.in. II i III Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, „procesie generałów”, procesie biskupa Cz. Kaczmarka i in. W 1991 r. decyzją prezydenta Lecha Wałęsy zdegradowany.

K. Szwagrzyk, Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955. Wyd. ABC 2000.



Plk. Antoni Skulbaszewski, początkowo przeniesiony do prokuratury wojskowej polskiej formacji, następnie prokurator wojskowy i Naczelny Prokurator Wojskowy WP (1948–1950). W 1950 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy szefa Głównego Zarządu Informacji Wojskowej. Skulbaszewski podobnie jak jego przełożony – Dymitr Wozniesiński – byli głównymi inicjatorami represji wobec oficerów „ludowego” Wojska Polskiego na początku lat 50.

K. Szwagrzyk, Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955. Wyd. ABC 2000.



Ogłoszenie wyroków w tzw. procesie generałów. Na ławie oskarżonych m.in. gen. J. Kirchmayer, S. Mossor, S. Tatar i F. Herman. Sierpień 1951. W wyniku wspólnych działań Głównego Zarządu Informacji MON, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i wojskowych organów sprawiedliwości na początku lat 50. doszło do fali represji wśród wysokich rangą oficerów wywodzących się z okresu II RP. *PAP*



Zarzuty przeciwko organom b. Informacji WP

Kierownictwo Informacji Wojska Polskiego ponosi odpowiedzialność za następujące czyny i zaniedbania:

1. masowe zakładanie „teczek rozpracowań” bez żadnej merytorycznej potrzeby przeciwko całym grupom uczciwych obywateli i poddaniu ich trwałej obserwacji, ze szkodą dla ścigania rzeczywistych przestępców, [...]

7. masowe przetrzymywanie zatrzymanych w areszcie, poza termin dozwole-ny ustawą (tygodniami, miesiącami i latami), bez „sankcji” prokuratora, [...]

11. wymuszanie fałszywych samooskarżeń i oskarżeń innych osób, wg z góry opracowanych koncepcji, drogą stosowania następujących przestępczych metod w śledztwie:

- bicia, do wymyślnego torturowania włącznie (mimo że użycie przymusu fizycznego zostało zabronione już 10 X 1946 r. rozkazem szefa GZI nr 170),
- stójki, męczące ćwiczenia, pozbawianie snu, przetrzymywanie w antysani- tarnych warunkach, karcery i inne udreki, [...]

- pozbawianie aresztowanych pomocy lekarskiej w razie nieprzyznawania się lub odwołania zeznań;
- zniewagi i poniewieranie godności ludzkiej aresztowanych i ich rodzin,
- szantażowanie aresztowanych zastosowaniem represji wobec rodzin,
- kilkudniowe nieprzerwane przesłuchania („konwejer”) oraz długotrwałe, nieraz wielomiesięczne przesłuchania przez kilkanaście do 20 godzin na dobę (tzw. intensywne śledztwo) w celu uzyskania od aresztowanego pożądanego dla śledztwa zeznań;
- celowe niedożywianie aresztowanych, jako jeden ze sposobów wymuszania zeznań, [...]

Fragment raportu tzw. Komisji Mazura (Marian Mazur – z-ca prokuratora generalnego PRL) powołanej 10 grudnia 1956 r. źródło: archiwum „Gazety Wyborczej”, opublikowano 22 stycznia 1999 r.



Zarzuty przeciwko sądownictwu wojskowemu

Część sędziów sądownictwa wojskowego, a szczególnie Najwyższego Sądu Wojskowego, obciąża odpowiedzialność za następujące czyny i zaniechania:

1. masowe przedłużanie „sankcji” (po upływie 6 mies. „sankcji prokurator-skiej”) w oparciu tylko o pozbawiony uzasadnienia wniosek organów śledczych, bez żadnego uzasadnienia i bez dołączenia jakichkolwiek materiałów mimo stereotypowego zarzutu z art. 7 MKK (szpiegostwo) lub art. 86 (spisek), [...]

9. przeprowadzanie rozpraw z wyłączeniem jawności, bez obrońców, w gmachu organów Informacji, [...]

11. godzenie się na reżyserowanie poszczególnych procesów politycznych, gdzie w licznych wypadkach sędziowie godzili się na z góry narzucony im sposób przeprowadzenia rozprawy i wyrok, [...]

22. wpływanie przez kierowników sądownictwa na tworzenie i realizowanie wypaczonego wymiaru sprawiedliwości przez szkodliwą politykę kadrową, wypaczone orzecznictwo NSW oraz administracyjne wtrącanie się w dziedzinę wyrokowania,

23. wydawanie rażąco surowych wyroków wbrew zebranemu w sprawie materiałowi oraz mimo całokształtu okoliczności, wskazujących na jawne sfabrykowanie sprawy.

Szczególnie rażąco są liczne wypadki bezzasadnego skazania na kary śmierci, orzeczone na oficerach Wojska Polskiego, Marynarki Wojennej i Lotnictwa (37 – z czego 20 wyroków wykonano), których całkowicie zrehabilitowano pośmiertnie, jako skazanych i straconych niewinnie. [...]

Komisja uważa za swój obowiązek stwierdzić, że dopuszczenie się tych przestępstw obciąża w pierwszym rzędzie organy Informacji, ale największą odpowiedzialność ponosi sąd, który nie tylko nie mógł nie widzieć bezprawia, lecz przewidywał możliwość przestępnego skutku swego działania i z tym się godził, co stanowi przestępstwo ścigane w trybie karnym. [...]

Fragment raportu tzw. Komisji Mazura (Marian Mazur – z-ca prokuratora generalnego PRL) powołanej 10 grudnia 1956 r. źródło: archiwum „Gazety Wyborczej”, opublikowano 22 stycznia 1999 r.

Rozprawa sądowa żołnierzy oddziału por. Jana Kempieńskiego „Błyska”
przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu, odczytywanie wyroku,
29 kwietnia 1946 r. *JPN*







Ja, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stając w szeregach Wojska Polskiego, przysięgam Narodowi Polskiemu być uczciwym, zdyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem...

Plakat z 1954 r. Lucjan Jagodziński. FORUM

... wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, nie splamić nigdy honoru i godności żołnierza polskiego. Przysięgam służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, zawarowanych w Konstytucji, stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięcie na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojuszniczymi armiami i w razie potrzeby nie szczędząc krwi ani życia mężnie walczyć w obronie Ojczyzny, o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu. Gdybym nie bacząc na tę moją uroczystą przysięgę obowiązek wierności wobec Ojczyzny zła- mał, niechaj mnie dosięgnie surowa ręka sprawiedliwości ludowej.

Rota przysięgo wojskowej obowiązująca od 1 grudnia 1952 do 24 czerwca 1988.

**„Marszałek
dwóch
narodów”**



W czasie kierowania resortem obrony przez Rokossowskiego jeszcze bardziej zwiększono presję ideologiczną na korpus oficerski „ludowego” Wojska Polskiego. Skutki prowadzonej wówczas w armii polityki personalnej trwały praktycznie do końca PRL. *FORUM*



Przed wyznaczeniem Rokossowskiego do Polski pojechałem tam i powiedziałem Polakom, że damy im na ministra obrony któregoś z naszych doświadczonych dowódców. Postanowiliśmy wysłać jednego z najlepszych – Rokossowskiego. Ma charakter miękki, łagodny, ponadto to ciut-ciut Polak. Po polsku co prawda mówi źle, akcenty stawia nie w tym miejscu, gdzie trzeba, i nie chce tam jechać, ale dla nas ważne, aby się tam udał i zaprowadził porządek [...].

Ze wspomnień W. Mołotowa w: F. Czujew, *Sto sorok biesied s Mołotowym*, Moskwa 1991. Cyt. za: W. Białkowski, Rokossowski. *Na ile Polak?*, Alfa 1994, s. 172.

W roku 1948 opracowano plan rozwoju wojska i przekonsultowano go w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej. Na podstawie tej konsultacji został on poprawiony, uaktualniony, opracowany jako sześćoletni plan rozwoju wojska [...] Generalną zasadą tego planu jest podniesienie gotowości bojowej wojska i zabezpieczenie jego zdolności do obrony Państwa, których wojsko pozbawione było zupełnie od przejścia po zakończeniu wojny na stopę pokojową, gdy utrzymywało się w stanach zredukowanych do minimum.

Fragment referatu o rozwoju wojska w okresie Planu Sześćoletniego Szefa Sztabu Generalnego WP gen. Władysława Korczyca. Cyt. za: *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, ISP PAN 2003, s. 216.



Polityka oszczędnościowa Państwa zmierzająca do zmniejszenia kosztów utrzymania wojska spowodowała czterokrotne redukcje, które doprowadziły stan liczebny wojska z 430 tys. w maju 1945 r. do 153 tys. obecnie. Jakkolwiek owe redukcje zachowały kościec nowoczesnego wojska – doprowadziły jednak do niepożądanych zmian w strukturze [...].

Z uchwały Biura Politycznego KC PPR z 6 listopada 1948 r. Cyt. za: *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, ISP PAN 2003, s. 99.



W 1949 r. MON powołało pierwsze Wojskowe Bataliony Pracy, które skierowano do kopalń. Przez Wojskowy Korpus Górniczy do 1959 r. przeszło ok. 200 tys. młodych Polaków.
Źródło fot.: *Polska 1944–1965*, red. S. Wroński, M. Zwolakowa, Książka i Wiedza 1966.



W pierwszej dekadzie listopada 1949 r. pilnie i niespodziewanie zwołano odprawę oficerską, na której ogłoszono zmianę na stanowisku Ministra Obrony Narodowej. Na miejsce marszałka Roli-Żymierskiego mianowano marszałka Konstantego Rokossowskiego. Większość oficerów była zaskoczona tą wiadomością [...] Już w niedługim czasie po tej zmianie dały się zauważyć zmiany w życiu wojskowym. Poczęły ukazywać się nowe regulaminy, prawie dosłownie tłumaczone z regulaminów Armii Czerwonej.

Fragment wspomnień Bolesława Dańko [w:] Bolesław Dańko, *Niezdążyli do Andersa (Berlingowcy)*. Londyn-Warszawa 1992, s. 240.



Konstanty Rokossowski, jeden z najwybitniejszych dowódców Armii Czerwonej II wojny światowej. Po zakończeniu wojny w Europie objął dowództwo stacjonującej w Polsce Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej. W latach 1949–1956 Minister Obrony Narodowej PRL; od 1950 r. członek władz PZPR; od 1952 r. także wicepremier. Wrocław, 7 maja 1954. *Fot. K. Seko. KARTA*





Czołgi na ulicy Mickiewicza w Poznaniu. Czerwiec 1956. W czerwcu 1956 r. na wniosek Rokossowskiego i władz PZPR oddziały wojska i KBW uczestniczyły w stłumieniu protestów w Poznaniu. Pacyfikacją dowodził sowiecki oficer – gen. Stanisław Popławski. IPN

„W mieście coś się dzieje, obywatelu kapitanie” – rzucił w przelocie podoficer i poganiając chłopców zbiegł po schodach. Wyrzałem przez okno. [...] Wśród podchorążaków kręcili się politrucy oraz oficerowie informacji i z przejęciem coś tłumaczyli. [...] Jedziemy w stronę miasta [...] Ludzi coraz więcej – niektórzy kiwają przyjaźnie, inni krzyczą. [...] Mijamy ul. Kochanowskiego i kiedy jesteśmy na wysokości browaru robi mi się jasno nad głową. Na tle błękitnego nieba widzę dwie kędzierzawe czupryny. Chłopcy musieli wskoczyć na czołg i podnieść klapę [...]. Wychyłam się z wieży, chłopcy spoglądają na mnie niepewnie i zeskakują na bruk. Nieomal w tym samym momencie oblewa mnie benzyna z roztrzaskanej o pancierz butelki. Języki ognia przeskakują z miejsca na miejsce, czuję swąd i piekący ból na karku.

Tadeusz Dobrzański, *Opowieść kapitana Ludowego Wojska Polskiego* [w:] *Poznański czerwiec 1956. Relacje uczestników*, oprac. A. Ziemkowski, Wielkopolskie Archiwum Solidarności 2006, ss. 333–334.